Nr. 17. Łódź, Sobota 17 stycznia 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
„ „ „ Kraju 4.00 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71.
Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
Zwyczajne 8 „ strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Dziś szampańska premjera! CASINO Dziś szampańska premjera!

KOMEDJA SERC...

MOTTO: On jednak ma cudowne warunki... na męża.

2 godziny niedyskretnego podglądania przeżyć światowej sławy tancerki i jej lekkomyślnego kochanka.

W rolach głównych: ulubienica publiczności LIL DAGOVER

i zwycięzca Valentina rasowy anglo - amerykanin NIGEL BARRIE

Nad program: Ferdek i Merdek szukają blondynki Amerykańska farsa w 2 ch aktach.

Ilustracja muzyczna z uwzględnieniem najnowszych modnych szlagierów zastosowana przez p. L. KANTORA. Początek seansów o godz. 5-ej. Sala ogrzana. 457—1

Bezpośrednia rozmowa przez Niemen.

Odosobnienie Litwy i możliwość zbliżenia jej do Polski.

Prasa litewska początkowo głębokiem milczeniem przyjęła wiadomość o ostatniej nocie ambasadorów. Upłynęło nieco wody w Niemnie zanim opinja publiczna tamtejsza poczęła sobie uświadamiać, co to znaczy.

I nagle prawda stanęła przed oczyma już dzisiaj wszystkich niemal. Litwa jest odosobniona. Afera kłajpedzka i bezwzględna, eksterminacyjna polityka wobec ludności tamtejszej oddzieliła ją od Niemiec. Głosy sowieckiej prasy białoruskiej, domagające się Wilna dla Zw. Rep. Radz. powiedziały jej dobitnie, że w aspiracjach swoich nie może liczyć na poparcie Moskwy. Knowania komunistyczne wewnątrz kraju, knowania, których cel ujrzało społeczeństwo tamtejsze w wybuchu estońskim uświadomiły niebezpieczeństwo trzeciej międzynarodówki i nieliczenie się kominternu z interesami „burżuazyjnego" Kowna. Opieka ligi narodów znalazła swe ostateczne granice, oddając Litwie Kłajpedę i dalej sięgać nie chciała. Co gorsza liga w dalszych roszczeniach Litwy ujrzała (nareszcie!) istotne niebezpieczeństwo dla pokoju. A inne państwa bałtyckie? Zapewne nie mogły one lekceważyć sojuszu z Litwą, ale kiedy przyszło wybierać między nią a Polską, gdy dalsze zbliżanie się do Kowna zbyt mocno oddalało je od Warszawy — ochłodły w swych sympatjach. A kiedy niebezpieczeństwo sowieckie ukazało się mocniej, stanowczo ku Polsce przechyliły swe sympatje.

Którędy droga?

I oto jedno z bardziej wpływowych pism litewskich, przytaczając słowa min. Skrzyńskiego, który zapowiada, iż niedługo prawdopodobnie będziemy mogli rozmawiać przez Niemen, stwierdza melancholijnie, że wszystko mówi, iż polski minister się nie myli, że Litwa jest już do tego zmuszona.

Nec Hercules contra plures — mogłoby powiedzieć o sobie Kowno, gdyby się uważało za Herculesa.

Narazie opinja publiczna kowieńska nie umie wyciągnąć ostatecznych konsekwencji z sytuacji. Owszem idzie jeszcze ku dalszemu odosobnieniu. Padają głosy wyrzeczenia się związku z państwami bałtyckiemi, bo ten związek prowadzi w ramiona Polski. Litwin się zaciął i na widok tego Belzebuba, czy Boruty chce uciekać. Ale już rozumie, że uciekać nie ma dokąd. A to zrozumienie, ta właściwa ocena sytuacji już jest bardzo poważnym krokiem naprzód. Rzut oka wstecz przypomni litwinom, że nie tak dawno, jakie cztery lata temu, kiedy to Hymans miał jeszcze w ręku sprawę pośrednictwa, jakże inaczej wyglądała ich sytuacja. Minimum zrozumienia położenia międzynarodowego dawało im wówczas olbrzymie atuty, które dziś niepowrotnie przepadły. Dziś sprawa przedstawia się dla litwinów zgoła gorzej. Dziś już nie międzynarodowe układy mogą ich wprowadzić z powrotem do życia politycznego, ale tylko i wyłącznie wszczęcie rozmów bezpośrednich z Polską, co eo ipso, oznacza rezygnację z wszelkich ekspansywnych planów bez jakichkolwiek kompensat.

I wcześniej czy później Litwa ten krok zrobić musi.

Polska racja stanu nakazuje w tej sprawie bardzo wielką czujność i ogromną ostrożność. Kowno nie może być traktowane przez nas jako poważny wróg. Niczem nam ono grozić nie może. Może się tylko dąsać i może tymi dąsami bardzo poważnie szkodzić.

Litwa musi być przekonana, że nic i to absolutnie nic jej z naszej strony nie grozi — że nie chcemy z jej strony żadnego upokorzenia, że traktować ją chcemy, jako równorzędne państwo, którego istnienie jest dla nas rzeczą pożądaną, którego niepodległości gotowi jesteśmy bronić poważnemi ofiarami.

Nie wolno nam utrudniać ciężkiej sytuacji tego małego, ale dumnego, narodu. Wierzymy, że rozmowy prowadzone przez Niemen, rozmowy będące już dziś nieuniknioną koniecznością, muszą doprowadzić do porozumienia, a w konsekwencji do zbliżenia obu narodów.

Na drodze do tego mogą stać jedynie wybujałe nacjonalizmy, które po jednej stronie patrjotyzm zdrowy i naturalny chrzciły nazwą litwomaństwa i dążyły do wynarodowienia całkowitego budzącego się narodu — po drugiej w imię przebrzmiałych, zapomnianych dziejów pragnęły anektować niemię nic wspólnego już dziś z litewkością niemającą.

Demokracja je zwalczy ku obopólnemu dobru.

A. Uziembło.

PAINLEVE

ponownie obrany prezydent francuskiej izby deputowanych.

Dr. med.

Józef Imich

Choroby uszu, nosa gardła i krtani
powrócił.
Przyjmuje od 12-2 i od 4-6
6-go Sierpnia 3. (Benedykta)

Ładnie i prędko

pisać uczy kaligraf L. Berman oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji.
7 Konstantynowska 7.

Polsko-gdańskie przeciwieństwa.

Gdańsk nie chce uznać protektoratu, a prez. Sahm wciąż jeszcze śni o samodzielnem państwie.

Prezydent Sahm o stosunkach polsko-gdańskich.

GDANSK, 16.I. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego rozpoczęły się obrady nad budżetem na rok bieżący.

Zabrał głos również prezes senatu Sahm, który wygłosił obszerne przemówienie, poświęcone stosunkom polsko-gdańskim. Ton tego przemówienia był ostry i zawierało ono inwektywy pod adresem Polski, z drugiej zaś strony przebijało z niego zaniepokojenie o dalszy rozwój wypadków. Prezydent Sahm zaakcentował samodzielność państwa gdańskiego.

Sprawa basenu amunicyjnego.

Mówiąc o sprawie polskiego basenu amunicyjnego, stwierdził on, że niepojętem jest zmuszać Gdańsk do ponoszenia kosztów urządzeń, przeznaczonych dla celów wojennych. W sprawie polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku oświadczył, że Gdańsk był gotów do ugodowego załatwienia tej sprawy, uzależniał to jednak od udzielenia przez rząd polski pewnych gwarancji.

W sprawie ceł wywozowych nie udało się uzyskać ostatecznej decyzji ligi narodów Rząd polski nic w tej sprawie nie uczynił.

Gdańsk boi się zmiany układów.

Prezydent Sahm oświadczył, że Gdańsk nie zgodzi się na zmianę istniejących układów. We wszystkich kwestjach spornych z Polską wolne miasto znajduje się w pozycji obronnej, a wypadki ostatnich dni to potwierdziły.

Utworzenie polskiej służby pocztowej w Gdańsku stoi w sprzeczności z zawartemi umowami i orzeczeniami wysokiego komisarza, a chodzi nietylko o skrzynki pocztowe, ale o całą polską służbę pocztową, ujawniającą się w postaci skrzynek pocztowzch i polskich listonoszów.

Nie chcą uznać protektoratu.

Omawiając przemówienie ministra Thugutta, prezydent senatu oświadczył, że poza obrazą, słowa ministra Thuguttę kryją coś, co może punkt ciężkości sporu przesunąć na niekorzyść Gdańska. Zastępca prezesa rady ministrów mówił, że ten wypadek jest jednym ze szczegółów planu, przedsięwziętego na szkodę Polski. Nie chodzi tu o szczegóły ze strony Gdańska, lecz o plan Polski która chce zalać armją swoich urzędników Gdańsk. Wolne miasto odrzuca protektorat stanowczo. Gdańsk stoi pod ochroną ligi narodów. Liga narodów i wysoki komisarz wezmą wolne miasto w obronę przed atakami. Chodzi nietylko o walkę Polski przeciwko Gdańskowi, lecz i walkę przeciwko wysokiemu komisarzowi ligi, a temsamem przeciwko lidze narodów.

P. Colban w Gdańsku.

GDANSK 16.I. (PAT) Dziś rano przybył tu z Warszawy dyrektor wydziału administracyjnego ligi narodów p. Colban. Prasa gdańska wita przybycie jego z radością.

W związku z wiadomościami o ostatnich naradach w Warszawie prasa tutejsza, widocznie inspirowana, twierdzi, że Polska chce wyzyskać konflikt, aby uwolnić się od t. zw. układu warszawskiego. Czyni to również dla odwrócenia uwagi społeczeństwa polskiego od zajść wewnętrznych.

Z polityki światowej.

Żółty blok organizuje się.

Sun-Yat-Sen agituje w Japonji za utworzeniem unji azjatyckiej. Celem tej unji będzie stawienie oporu uciskowi, na którym opiera się władza białych w Azji. Azja dla Azjatów!

Powoli tylko docierają dokładne wieści z krainy żółtych do Europy. Wtedy, gdy chodzi o poważniejsze sprawy, wtedy przemyślni synowie Nieba i Wschodzącego Słońca pokrywają dyplomatycznym uśmiechem i takąż dyskrecją.

Okazuje się więc dopiero teraz, iż tourne wodza postępowców chińskich, dr-a Sut-Yat-Sena, po Japonji było jednym ciągiem tryumfalnych wieców, przyjęć i demonstracji.

„Osaka Mainichi", dziennik wychodzący w Kobe, stwierdza, iż niewidziane dotąd tłumy zaległy wielką halę wiecową w Kobe, gdzie miał przemawiać Su-Yat-Sen.

Sun-Yat-Sen mówił po chińsku, każde zaś zdanie było z punktu tłomaczone na język japoński:

A mówił tak:

„Turcja, którą Europa deptała nogami, odzyskała po wojnie swe dawne terytorja i wraz z Japonją strzeże teraz bram, wiodących do Azji. Ale jest kraj, przeciw któremu skierowane zostały teraz wszystkie wysiłki ofenzywy europejskiej, kraj ten — to Rosja nieszczęsna, a dzieje się to tylko dlatego, **iż Rosja uznaje wielkość moralną cywilizacji azjatyckiej i respektuje ją.**

„Kwestja przedstawia się tak: mamy-li poświęcić byt miljarda azjatów dla chciwości i zachłanności 400 miljonów białych?

Nigdy, oświadcza mówca przy frenetycznych oklaskach zebranych, nigdy nie pozwolimy na to.

„Musimy przystąpić do utworzenia potężnej unji azjatyckiej i uczynić z niej puklerz obronny przeciw białym.

Gdy 1.200.000.000 azjatów zapanuje nad cywilizacją zachod., zostanie ona wchłonięta przez naszą własną cywilizację".

Bardzo sensacyjne również były oświadczenia Sun-Yat-Sena, złożone redaktorowi wyżej wspomnianego pisma japońskiego.

„Nienawidzę anglików tak, jak oni mnie nienawidzą. Nie mogą mi przebaczyć tego, żem odsłonił ich przewrotne machinacje polityczne. A ja nie mogę im wybaczyć ucisku, który wywierają w mojej ojczyźnie... Ale my nie damy się. Obecnie organizuje się w Chinach bojkot wszystkiego, co angielskie. Gdy ogarniemy bojkotem i naszą agitacji wszystkie sfery, handlowe, bankowe, przemysłowe i transportowe — wtedy dopiero przekonamy Anglję, że dumie jej i panowaniu na cudzej ziemi przyszedł kres".

Oświadczenia i mowy Sun-Yat-Sena sensacyjne ze względu na ich formę, a ważkie ze względu na treść, są dowodem rosnącego wciąż dążenia autonomicznego i narodowościowego w Azji.

Azja dla azjatów, jest dzisiaj popularnem już hasłem nietylko w Chinach, lecz i w Indjach angielskich, w Persji, wszędzie, gdzie podważony został autorytet Europy i rasy białej w skutku wojny światowej.

Hasła wojny światowej przejęli i używają ich teraz jako broni ci sami, którzy u boku aljantów walczyli na frontach europejskich.

Tak, iż słusznie można powiedzieć dzisiaj: wiadomo gdzie wojna się zaczęła, niewiadomo gdzie i kiedy się skończy jej działanie, o jaki brzeg się odbije ostatnia jej fala.

W. P.

Afera walutowa zatacza szerokie kręgi.

Opieczętowanie lokalu Powsz. Banku Depozytowego. — B. podsekretarz stanu aresztowany.

(Tel. od nasz. koresp. warsz.)

W związku z aferą przesyłek walutowych wczoraj z rozporządzenia władz śledczych opieczętowano lokal Powszechnego Banku Depozytowego w Warszawie przy ul. Traugutta i aresztowano dyrektora tego banku, b. podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu Flauma.

Strajk generalny w Bydgoszczy.

Elektrownia, gazownia i tramwaje nieczynne.

(Tel. od nasz. koresp. warsz.).

Dnia 15 b. m. wieczorem wybuchł generalny strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej. Stanęły elektrownia, gazownia i tramwaje.

Zatarg powstał na tle żądań ekonomicznych.

Wysiłki miejscowego inspektoratu pracy, by doprowadzić do porozumienia, nie dały wyniku.

W dniu wczorajszym miasto dalej było bez światła i tramwaji.

Miejscowe władze zwróciły się do centrali ministerstwa pracy z prośbą o interwencję.

Umitygowane zapędy włościaństwa

Przyjęte żądania rolnictwa zachwiałyby budżetem.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). — Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu obradowano wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Przedsawiciele klubów włościańskich w dalszym ciągu składali wnioski o **różne** asygnacje **na** pomoc dla drobnego i średniego rolnictwa.

Poseł Poniatowski z „Wyzwolenia" zaproponował asygnowanie 3 miljonów złotych na cele hodowli bydła, a p. Jedynak z „Piasta" 10 miljonów złotych na centralną kasę spółek rolniczych. Już uchwalone we środę wnioski włościan **podniosłyby budżet min. rolnictwa o 30 miljonów złotych,** wobec tego wczoraj ujawniła się w komisji opozycja przeciwko podwyższeniu dotacji dla rolnictwa.

Zgodnie przeciwko wnioskom włościan wypowiedzieli się posłowie: Rymar (ZLN.), Chądzyński (N. P. R.), ks. Kaczyński (Ch. D.) i Rozmaryn (koło żyd.).

Wskutek tej opozycji wniosek posła Jedynaka został odrzucony, a przyjęto tylko wniosek posła Poniatowskiego.

Jasny pogląd na budżet 1924 r.

Podatki gruntowy, majątkowy i dochodowy nie dopisały. Podatek przemysłowy dał znacznie więcej wobec tego ma być zmniejszony.

Senacka komisja gospodarstwa społecznego w dalszej rozprawie nad sytuacją gospodarczą państwa wysłuchała referatu wiceministra skarbu p. Klarnera. Dzięki sporządzaniu budżetów miesięcznych w połowie stycznia 1925 r. ministerstwo skarbu ma już zupełnie jasny pogląd na budżet 1924 r.

Z wywodów p. ministra Klarnera okazało się, że podatki bezpośred**nie niezupełnie dopisały,** mniej aniżeli preliminowano wpłynęło z podatków gruntowego, majątkowego i dochodowego, natomiast wię**cej ponad preliminowaną sumę dał podatek przemysłowy. Wskutek tego podatek przemysłowy ulegnie złagodzeniu i odnośna nowela będzie przedłożona wkrótce sejmowi.**

Co do podatków pośrednich — dały one znaczne plusy, mianowicie monopol tyt. dał 100 proc. więcej aniżeli było preliminowane, a cła — 188 procent. Fatalnie przedstawia się rubryka przedsiębiorstw państwowych, dochody z lasów państwowych obliczone były na 60 miljonów, a dały tylko 9 miljonów.

Na zapytanie, dotyczące egzekucji podatkowych, odpowiedział p. Klarner, że statystyka egzekucji jest minimalna. Następnie minister zrobił cyfrowe porównanie między tem co mieliśmy 1 stycznia 1924 r., a co mamy 1 stycznia 1925 r.— Znaków obiegowych (marek) mieliśmy 1 stycznia 1924 r. za 100 miljonów złotych, a nie była to cyfra najniższa, bo w październiku 1924 roku było tylko 70 miljonów złotych, 1 stycznia 1925 r. było w obiegu 550 miljonów złotych w biletach Banku Polskiego, tudzież 150 miljonów bilonu.

W dalszej dyskusji senator Truskier prosił o wydajniejsze udzielanie przemysłowi kredytów.

Sen. Kowalczuk (ZLN.) wykazał na podstawie danych statystycznych, iż pomimo, że w górnictwie węglowem na Górnym Śląsku zredukowano ilość robotników ze 150.000 na 92,000 ogólna suma wydajności pracy wzrosła. Co do przemysłu hutniczego (żelaza i stali) po przedłużeniu dnia pracy do 10 godzin okazało się, że przy zmniejszeniu liczby robotników z 42,000 do 25.000 wydajność zwiększyła się o 50 procent.

Sekretarz komitetu ekonomicznego ministrów p. Widomski, mówiąc o obciążeniu podatkowem, stwierdził, że obciążenie podatkowe wynosi u nas 45 złotych na głowę, przyczem pamiętać należy, że w całym świecie wartość złota spadła o 50 procent w stosunku do wartości towarów.

Co do drożyzny, p. Widomski podkreśla, że odbijają się tu jeszcze następstwa inflacji, w czasie której przedsiębiorstwa straciły orjentację kalkulacyjną. Jednakże i tu zaznacza się poprawa.

Wreszcie naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu p. Zwoliński zakomunikował, że na różne artykuły pierwszej potrzeby obniżono cło, aby dać społeczeństwu możność nabywania ich po tańszej cenie. Również zniżono frachty kolejowe w 49 pozycjach, co ma się przyczynić do usunięcia drożyzny.

Otwarcie obrad helsingforskich

Członkowie zjazdu przeniknięci wzajemnem zaufaniem. Sowiety niezadowolone. Przewodniczącym został min. Prokop.

HELSINGFORS, 16 stycznia. — (Pat) Konferencja państw baltyckich i Polski rozpoczęła dziś swe prace. Przewodniczącym konferencji został minister Prokop.

Wybrane zostały następnie 4 komisje: dla spraw arbitrażu, dla sprawy stosunków intelektualnych i prasy, trzecia dla spraw komunikacji, ceł i paszportów, czwarta komisja redakcyjna.

Prezydent republiki wydał śniadanie na cześć ministrów spraw zagranicznych państw, biorących udział w konferencji. Obecni byli również pełnomocni przedstawiciele Polski, Łotwy i Estonji w Helsingforsie.

OŚWIADCZENIE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

TALLIN, 15 stycznia. (Tel. wł.) Ministra Skrzyńskiego oczekiwali na peronie dworca wyżsi dostojnicy republiki estońskiej. Tłum wznosił okrzyki na cześć polskiego ministra. W związku z tem przyjęciem p. minister Skrzyński oświadczył: „Przebieg mojego pierwszego pobytu w krajach baltyckich pozwala na wyniesienie żywego i pełnego optymizmu zadowolenia. Rozmowy z **wybitnymi przedstawicielami prasy i społeczeństwa były przeniknięte wzajemnem zaufaniem i wzajemnem dążeniem do zapewnienia sojuszu naszych państw i ustalenia pokoju w tej części Europy.** Niektóre zagadnienia już są oświetlone; inne będą przedyskutowane w Helsingforsie. **Mam wielką ufność w powodzenie obecnej konferencji państw baltyckich, jeśli nie we wszystkich jej punktach to przynamniej w najbardziej ważnych".**

Dzienniki miejscowe w szeregu artykułów omawiają przyjazd ministra Skrzyńskiego, podkreślając jego przyjaźń dla krajów baltyckich.

NIEPOKÓJ SOWIETÓW.

KRÓLEWIEC, 16 stycznia. — W Moskwie panuje wielkie zaciekawienie co do rozpoczynającej się konferencji w Helsingforsie.

Według prasy bolszewickiej, konferencja ta **zajmować się będzie głównie stosunkiem państw baltyckich i Polski do Rosji sowieckiej.**

„Izwiestja" twierdzą, że na odbywającej się konferencji **państwa** baltyckie **zamierzają utworzyć blok defensywny.**

Jednak „Izwiestja" wyrażają wątpliwość — czy wobec panujących sprzeczności między Polską a Finlandją, oraz wobec ostatniej rozmowy ministrów Skrzyńskiego z Meyerowiczem, dojdzie do utworzenia takiego bloku.

„Prawda" wprost oświadcza, że ważne interesy gospodarcze nakazują państwom baltyckim jak i Polsce szukać porozumienia z Rosja na drodze gospodarczej. Na knucie planów wojennych niema obecnie ani czasu, ani miejsca.

ALJANS POZA OFICJALNYM PROGRAMEM OBRAD.

LONDYN, 16 stycznia. (Pat) — Korespondent dyplomat. „Daily Telegraph" pisze z powodu konferencji baltyckiej w Helsingforsie, co następuje: Poseł estoński Kallas miał wczoraj w Foreign Office rozmowę z Chamberlainem. Poseł estoński oświadczył, że **najważniejszy punkt konferencji baltyckiej, mianowicie możliwość zawarcia aljansu definitywnego między Finlandją, Polską, Łotwą i Estonją nie będzie figurował w programie oficjalnym z powodu drażliwości na tym punkcie rządu sowieckiego.** Jednakże kwestja ta będzie niewątpliwie dyskutowaną poza salą obrad. Nie można jednak spodziewać się w okolicznościach obecnych jakiegokolwiek konkretnego wyniku rozmowy w sprawie definitywnego aljansu. Panuje przekonanie, że **podpisanie takiego aljansu należy odłożyć do chwili, gdy los protokułu genewskiego będzie ostatecznie wyjaśniony.**

Porozumienie klubów lewicy.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) W dniu wczorajszym odbyła się w klubie sejmowym Wyzwolenia konferencja z udziałem pos. Rudzińskiego, Walerona (Wyzwolenie), Niedzielskiego, Barlickiego (P.P.S.), Popiela (N.P.R.) i Pluty (Zw. Ch.).

Konferencja ta miała na celu odnowienie porozumienia wymienionych czterech klubów, zawartego na jesieni ubiegłego roku, w celu jednolitej akcji na terenie sejmowym.

Po omówieniu sprawy stosunku do rządu, dyskutowano nad ustawą o organizacji naczelnych władz wojskowych, reformą rolną, obroną 8-godzinnego dnia pracy i t. p. Aby w przyszłości unikać tarć i niejednolitości w akcji, postanowiono zwoływać co środa posiedzenia komisji porozumiewawczej.

Najważniejszym punktem obrad było stanowisko tych czterech klubów **w stosunku do wakującej teki ministra oświaty.**

Wyzwolenie wysunęło kandydaturę p. Artura Śliwińskiego. Wszystkie stronnictwa, biorące udział w konferencji obiecały poprzeć tę kandydaturę.

Budowa polskiej floty handlowej.

Usiłowania Banku Gospodarstwa Krajowego.

WARSZAWA, 16 stycznia. (Pat) Wobec obudzonego ostatnio zainteresowania dla spraw naszej floty handlowej bank gospodarstwa krajowego komunikuje, że poczynił już przygotowania dla zapoczątkowania takiej floty drogą założenia t. zw. Towarzystwa Karatowego, opartego na udziale najszerszych warstw społeczeństwa.

Bank gospodarstwa krajowego jest w posiadaniu propozycji ze stron pierwszorzędnych zakładów zagranicy, że podejmują się wybudować statki za kilkoletnim kredytem do wysokości 40 procent wartości statków przy użyciu materjału żelaznego polskiego. Do realizacji tego projektu przystąpi bank gospodarstwa krajowego z chwilą polepszenia się naszych stosunków pieniężnych i kredytowych co nastąpi po otrzymaniu pożyczki zagranicznej.

Po zmianie rządu Rzeszy.

Prawica zadowolona. Centrum nie bierze odpowiedzialności. Rozgoryczenie na lewicy.

ODŁOŻONE EXPOSE NOWEGO RZĄDU.

BERLIN, 16 stycznia. (PAT). — Wolff donosi: Przewidziane na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu expose rządowe zostało odłożone do poniedziałku do godziny 6 wieczór. Rokowania w sprawie obsadzenia niektórych ministerstw, a mianowicie ministerstwa finansów i sprawiedliwości nie zostały jeszcze zakończone.

KANCLERZ LUTHER SKŁADA WIZYTY

BERLIN, 16 stycznia. (PAT). — Kanclerz Rzeszy złożył wizytę b. kanclerzowi Marksowi i prezydentowi reichstagu Loebemu.

PREZ. EBERT O ZASŁUGACH MARKSA.

BERLIN, 16 stycznia. (PAT). — Prezydent Rzeszy Ebert wystosował do b. kanclerza Marksa list, w którym podziękował mu za to, iż on, pierwszy z kanclerzy po wojnie, zdołał ulżyć narodowi niemieckiemu w dziedzinie gospodarki. Naród niemiecki nigdy nie zapomni zasług, jakie kanclerz Marks położył około odbudowy Rzeszy niemieckiej.

ROZBIEŻNA OPOZYCJA PRASY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 16 stycznia. (PAT). — Prasa poranna komentuje utworzenie gabinetu Luthera w sposób następujący:

„Die Zeit", organ Stresemanna, oraz dzienniki prawicowe witają nowy rząd z uznaniem.

Organy nacjonalistyczne dodaja jednak, że rząd ten uważają tylko za pierwszy krok do utworzenia prawicowego rządu parlamentarnego.

„Germain" pisze, że w szerokich kołach centrum wiadomość o utworzeniu gabinetu Luthera przyjęto bardzo chłodno. Partja centrum dodaje dziennik — jakkolwiek tworzyła potrzebną dla rządu większość parlamentarną, nie jest jednak z nim związana i zachowuje swobodę działania.

„Vorwaerts" pisze: Nowy rząd jest niebezpieczeństwem dla rozwoju Niemiec, a przedewszystkiem dla rozwoju społecznego, nie z powodu jego składu osobowego który nie wychodzi ponad przeciętny poziom działaczy parlamentarnych lecz z powodu obecności członków z poza parlamentu. — Oburzenie, gorycz i obrzydzenie — oto uczucia robotników niemieckich względem nowego rządu. — Oburzenie nietylko wobec egoizmu obszarników i wielkich koncernów, które ten rząd reprezentuje, lecz także wobec tych partji które poszły na służbę nowego rządu. Mówimy tutaj o centurm.

ROCZNICA ŚMIERCI LIEBKNECHTA.

BERLIN, 16 stycznia. (PAT). — Wczoraj z powodu rocznicy śmierci Karola Liebknechta odbył się szereg demonstracji komunistycznych. Demonstracja kilkuset osób przed więzieniem w Moabicie została rozproszona przez policję.

BEZPOŚREDNI POCIĄG PARYŻ—WŁADYWOSTOK

MOSKWA, 16 stycznia. (Tel. wł. Głosu Polskiego").

Bolszewicki dziennik „Izwiestia" donosi, że rząd bolszewicki opracowuje obecnie plan puszczenia w ruch bezpośredniego pociągu, któryby szedłby wprost z Paryża do Władywostoku.

Podróż miałaby trwać 14 dni.

Tętno chwili.

Na marginesie naszej epoki.

R. Coudenhove Kalergi.

Religją naszych demokratycznych czasów staje się religja japończyków: kult bohaterów.

Wzmaga się i rośnie kult Napoleona, Gothego, Cezara, Buddy, Michała Anioła, Tołstoja; żywi ludzie czczeni są na wzór bogów: Tagore, Einstein, d'Annunzio, Mussolini, Gandhi, Hindenburg.

Osłabienie uczuć religijnych dopomogło walnie do tryumfu kultu bohaterów. Pęd wewnętrzny człowieka do ubóstwiania kogoś, czy czegoś znalazł nowe ołtarze i nowe bóstwa.

* * *

Teatr stał się świątynią spółczesnych, dramat — obrządkiem religii nym ku czci nowych bogów i bożków.

* * *

Teatr miał być instytucją etyczno-moralną; w myśl sentencji Szyllera miał wpływać na etykę ludzką.

Szyller był nietylko dramaturgiem, ale i etykiem. Etyka była dlań tem, czem winna być dla ogółu: etyką życia wewnętrznego; estetyką duszy; estetyką woli, uczucia, działania. Dramat jest i winien być oparty tylko na tych czynnikach: istocie jego obce są pojęcia „zły" i „dobry"; oscyluje między dwoma biegunami: „szlachetny" a „gminny".

Odczyty marsz. Piłsudskiego.

Będzie mówił o zasadach taktyki wojennej.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dnia 19 i 26 marszałek Piłsudski wygłosi w Warszawie 2 odczyty w sali towarzystwa hygjenicznego. Odczyty te wbrew pogłoskom nie będą poświęcone ustawom o organizacji naczelnych władz wojskowych, a dotyczyć mają zasad taktyki zaczepnej i odpornej na wojnie.

Pomimo tej czysto fachowej treści, odczyty budzą ogromne zainteresowanie.

Echa potyczki polsko-sowieckiej.

Jak to było pod Jampolem.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). — Przed paru dniami donosiliśmy, że władze sowieckie skarżą się na napad oddziału polskiego pod Jampolem.

Obecnie specjalna komisja sowiecka ogłosiła wyniki swojego śledztwa w tej sprawie i twierdzi, że oddział polski wdarł się w nocy do miasteczka Siwki.

Żołnierz czerwonej armji broniąc się, zabił jednego z żołnierzy polskich, a naczelnik oddziału sowieckiego został raniony. Taż sama komisja twierdzi, że w okręgu miasteczka Bankowce żołnierze polscy wzięli do niewoli jednego żołnierza z czerwonej armji.

Uchwały rady ministrów.

WARSZAWA, 16 stycznia. — (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu rada ministrów powzięła między innemi następujące uchwały:

projekt ustaw o użytkowaniu i zagospodarowaniu lasów, mających znaczenie dla obrony państwa;

zatwierdzenie warunków wobec konsolidacji długów wobec rządu Wielkiej Brytanji, zawartych w pismach przedstawiciela skarbu angielskiego 14 listopada i 8 grudnia ub. roku, a przyjętych przez delegację polską;

zatwierdzenie konsolidacji długów reljefowych wobec rządu duńskiego;

zmiany w projekcie ustawy w sprawie zmiany i uzupełnienia ustawy z 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów;

zmiana uchwały rady ministrów z 28 listopada 1923 roku, ustalająca termin awansów funkcjonarjuszy państwowych dzień 1 stycznia przez wyjątkowe przedłużenie tego terminu do dnia 1 lutego 1925 r;

projekt rozporządzenia o utworzeniu dyrekcji lasów państwowych.

Odbudowa terenów wschodnich.

WARSZAWA, 16 stycznia. — (Pat). W dniu wczorajszym w prezydjum rady ministrów odbywała się w dalszym ciągu konferencja w sprawie odbudowy terenów wschodnich.

W dyskusji uchwalono konieczność wydania całego szeregu zarządzeń, zmierzających do wzmożenia akcji odbudowy oraz uproszczenia dotychczasowej akcji budowlanej, przyjścia z pomocą ludności, zorganizowania przy pomocy aparatu generalnej dyrekcji odbudowy, banku rolnego oraz dyrekcji robót publicznych komisji inspekcyjnych, kontrolujących czynności powiatowych referentów odbudowy.

Wskazano na konieczność odbudowy szkół i gmachów użyteczności publicznej oraz świętyń wszelkich wyznań. Postanowiono na cele odbudowy zużytkować wymiar daniny lasowej w naturze oraz budulec w wycinanym obecnie pasie pogranicznym.

Obrady biura badania cen.

WARSZAWA, 16 stycznia. — (Pat). Biuro badania cen; pierwsze posiedzenie.

W czwartek, dnia 15 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie biura badania cen przy pełnym komplecie członków. Przedewszystkiem poddano dyskusji metody pracy. Biuro ustaliło, że najpilniejszem zagadnieniem jest rozpatrzenie spraw następujących:

1) ceny chleba, mąki i gospodarki zbożowej, 2) uregulowanie cen mięsa, 3) ceny odzieży i obuwia, 4) koszty świadczeń (opłaty lekarskie, taksa aptekarska, wpisy szkolne i t .d.) 5) ceny węgla i żelaza.

Biuro uchwaliło pracować perjodycznie. Posiedzenia odbywać się będą co tydzień na podstawie materjału, dostarczonego przez sekretarjat generalny komitetu ekonomicznego ministrów, który korzystać będzie z materjału, dostarczonego przez organizacje gospodarcze.

Kronika polityki polskiej.

POMOC DLA OFIAR NIEURODZAJU.

WARSZAWA, 16 stycznia. — (Pat). Senacka komisja gospodarstwa społecznego obradowała nad położeniem rolnictwa krajowego. W dyskusji zabrał głos m. in. wiceminister Raczyński, który w sprawie zasiewów rolnych oświadczył, że rząd dostarczy 3.000 wagonów zboża siewnego dla dotkniętej nieurodzajem ludności. — Zboże będzie rozdane ludności na kredyt roczny we wrześniu na 6 procent od sta. Wiceminister oświadczył, że niema żadnego ograniczenia w wywozie nierogacizny.

ZJAZD DYREKCJI KOLEJOWYCH.

WARSZAWA, 16 stycznia. — Minister kolei żelaznych Tyszka zwołuje na dzień 19 b. m. drugi doroczny zjazd dyrekcji kolejowych

ORGANIZATOR BIAŁOSTOCKIEGO POGROMU SKAZANY NA 10 LAT WIĘZIENIA.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). W dniu wczorajszym w Niżnim Nowogrodzie rząd sowiecki skazał na 10 lat więzienia b. policmajstra białostockiego Malawika, znanego z organizacji pogromu żydowskiego w 1905 roku.

Herbette wręczył listy uwierzytelniające.

MOSKWA, 16 stycznia. (Pat). Rosta donosi: Wczoraj Herbette wręczył Kalininowi listy uwierzytelniające. Ceremonjał odbył się w wielkim pałacu na Kremlu, gdzie obecni byli sekretarz centr. komitetu wykonawczego Enukidze, Cziczerin, Litwinow i szef sekcji ekonomiczno - prawnej komisarjatu spraw zagranicznych Sadani.

Wręczając listy uwierzytelniające, Herbette wygłosił następujące przemówienie:

Panie prezydencie! Przychodzę tu pracować dla przyszłości. Wręczając dzisiaj listy uwierzytelniające panu, panie prezydencie, pozwalam sobie myśleć o przyszłości obu naszych krajów, o ich przyszłych stosunkach i o korzyści, która może z nich wyniknąć. Myśleć o przyszłości, dla przyszłości pracować — nie są to oczywiście powody do zapoznania przeszłości. Przeciwnie, należy sobie uprzytomnić dzień wczorajszy, aby przygotować jutrzejszy, lecz wspomnienia powinny być dla nas bodźcami, a nie hamulcami. Przypomnijmy sobie przekazane nam przez przeszłość trudne zagadnienia lecz przypomnijmy sobie je, aby poczynić wysiłki dla ich rozwiązania z właściwą optymistom energją.

Przypomnijmy sobie próby, przez które przeszły oba narody, niech jednak one obudzą w nas zamiast bezpłodnego żalu pragnienie porozumienia. Rezultaty wszelkiej pracy międzynarodowej pozostają w naturalnej zależności od obustronnego zaufania.

Zaufanie może się zrodzić i trwać tylko wtedy, gdy każda ze stron odnosi się z poszanowaniem do swobodnego określenia ustaw i praw strony drugiej.

Nietylko jestem gotów do spełnienia tego podwójnego obowiązku, lecz jestem przekonany, że poczucie naszych interesów wystarczyłoby dla zalecenia nam podobnego postępowania.

Zaufanie jest dla działalności politycznej tem samem, czem kredyt jest dla działalności ekonomicznej. Nie można się bez niego obejść i jest się hojnie wynagrodzonym za wszystko, co się czyni dla jego uzyskania. Nie mam jednakże złudzeń, aby tylko moje siły nawet przy najszczerszym i pełnym zapału ich użyciu mogły wystarczyć dla zapewnienia powodzenia w wielkiem zadaniu, które moim skromnym wysiłkom zostało powierzone.

Walka z drożyzną w Austrji.

WIEDEŃ, 16 stycznia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). Rząd Rameka, pragnac wszelkiemi siłami wstrzymać falę drożyzny, zastosował był rygorystyczne środki wobec fabryk wyrabiających chleb. Aresztowanie generalnego dyrektora znanej fabryki ankerowskiej stoi w związku z tą akcją. W nader przykrej sytuacji znaleźli się socjaliści, którzy jako akcjonarjusze tak zwanej „Hammer - Brot - Werkę" sa bezpośrednio dotknieci akcją rządu tem dla nich przykrzejszą, iż, jak twierdzą, fabryki ich nie są w możności obniżyć ceny chleba, co już uczyniły fabryki będące w rękach burżuazyjnych. Sprawa ta nie jest zresztą pozbawiona pewnej pikanterji politycznej; okazało się bowiem — o czem zresztą wtajemniczeni wiedzą oddawna, że głównym akcjonarjuszem socjalistycznych „Hemmer - Brot-Werke" jest finansista Bosel, który przed kilku laty przeprowadził sanację tego przedsiebiorstwa socjalistycznego tylko pod tym warunkiem, że socjalistyczna „Arbeiter Zeitung" nie będzie go atakowała. Ten pakt Bosela z socjalistami przypomina w pewnej mierze układ, zawarty między socjalistami węgierskimi a Bethlenem.— Mimo energicznej postawy rządu w sprawie nadużyć w fabrykach, wyrabiających chleb, panuje przekonanie, że rząd nie zdoła długo się utrzymać. Jak słychać, generalny komisarz Zimmermann uważa za konieczny powrót do władzy dr. Seipla, z czem łączą się pewne posunięcia taktyczne dawnego kanclerza. Sytuacja rządu jest w każdym razie bardzo niepewna.

Litewska nić szpiegowska na polskiem pograniczu.

Na granicy polsko-litewskiej został aresztowany wczoraj przez posterunek graniczny Jerzy Gancewicz, który usiłował przekroczyć granicę nielegalnie. Okazało sie, że jest to oddawna poszukiwany przez nasze władze szpieg litewski.

Przy osobistej rewizji znaleziono u niego tajne dokumenty, które przewoził do Kowna. Jest to już drugie w tym tygodniu wykrycie litewskiej afery szpiegowskiej.

Orlando przeciw represjom prasowym.

RZYM, 16 stycznia. (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu minister de Stefani zdawał sprawozdanie z prac delegacji włoskiej na konferencję ministrów finansów.

W dyskusji nad projektem reformy wyborczej zabrał głos Orlando wyjaśniając motywy odrzucenia wspomnianej reformy.

Następnie poddał on krytyce ostatnie zarządzenia rządu w sprawie ograniczenia wolności prasy.

ŻYCIE STOLICY.

(Wiadomości „Głosu Polskiego").

Sprawca włamania w poselstwie czeskim schwytany

Jest nim groźny włamywacz Sokołowski.

Jak donosiliśmy, w nocy z dnia 2 na 3 b. m. dokonano włamania do kasy poselstwa czechosłowackiego przy ulicy Moniuszki. Włamanie to postawiło całą policję na nogi. Aresztowano 60 kasiarzy, specjalistów od najcięższych „robót". Dochodzenia jednak nie posuwały się naprzód.

Zaczęto przeglądać dzieje rozmaitych wielkich włamań, dokonanych przed kilkunastu laty i policji wpadł w oko t. zw. arkusz policyjny groźnego niegdyś na terenie dawnej Rosji „fachowca", Bronisława Sokołowskiego.

Niedawno powrócił on z bolszewji i zamieszkał w Warszawie.

Wczoraj wieczorem komisarz Szabrański spotkał Sokołowskiego przypadkowo w ulicy Senatorskiej i polecił posterunkowemu odprowadzić go do urzędu śledczego.

Tu porównano precyzyjne zdjęcia fotograficzne śladów nóg, wyciśniętych na dywanach poselstwa czeskiego z obuwiem Sokołowskiego, a te porównania dały sensacyjne wyniki. Okazało się, iż włamania do poselstwa dokonał właśnie Sokołowski.

Dalsze śledztwo wykaże, jakie cele miał Sokołowski, który niedawno przekroczył granicę sowietów, w dokonaniu włamania do kas i tajemnic poselstwa czeskiego.

Kto zabił piękną Margot.

Przypuszczenia dziennika wiedeńskiego.

Zaraz po znalezieniu zwłok Margot Madau na moście kolejowym koło Cytadeli, wyrażono wątpliwość, czy informacje o samobójstwie owego szpiega-kobiety jest trafna.

Zwrócono uwagę na to, że chlebodawcy szpiegów zazwyczaj mordują ich sami z chwilą, kiedy danemu państwu udało się szpiega zdemaskować.

Dziennik wiedeński „Neues Wiener Journal" z wtorku, dnia 12 stycznia, przyniósł pod powyższym tytułem artykuł, który utrzymuje, że Margot Madau została zamordowana. Do tej pory jednak nie wiadomo, kto zdołał zastrzelić szpiega kobietę, umiejącą kryć się po mistrzowsku przed policją.

Z tego artykułu widzimy, że sprawa owej kobiety-szpiega zaczyna wyrastać na aferę o międzynarodowym rozgłosie.

Chłopak rozszarpany przez lokomotywę.

Dworzec główny był widownią tragicznego wypadku.

Na stację wchodził właśnie skierniewicki pociąg nr. 22.

W oczach zebranej na peronie publiczności, jakiś chłopiec przedarłszy się przez barjery ochronne między torami, skoczył na szyny, jeszcze chcąc widocznie przebiec przed przejściem pociągu na drugą stronę.

Poślizgnął się, czy też nie zdążył, dość że podgarnęły go koła maszyny.

Rozdzierający krzyk wstrząsnął patrzącym ludźmi.

Gwałtownie zahamowano pociąg i wydobyto nieszczęśliwego. Koła poszarpały go tak, że już konającego zabrała karetka pogotowia. — Zmarł w szpitalu św. Rocha.

Przy chłopcu nie znaleziono żadnych dokumentów, niewiadomo więc jak się nazywa.

Sztandary strzelców żydowskich z wielkiej wojny.

Otrzymają je obecnie pułki żydowsk. w Jerozolimie

W czasie wielkiej wojny podarował król angielski trzem bataljonom: 38, 39 i 40-mu strzelców żydowskich, walczących w szeregach armji angielskiej, sztandary.

Pod temi znakami walczyły żydowskie bataljony na froncie niemieckim i kilkakrotnie otrzymały pochwałę az waleczność.

Po przeprowadzonej demobilizacji armji angielskiej rozpuszczono „strzelców żydowskich" do domu, a sztandary zabrała londyńska organizacja sjonistów na przechowanie. Zostały one złożone w jednej z synagog w Londynie.

Obecnie sztandary te wysłane być mają do Jerozolimy i oddane trzem żydowskim pułkom, które odziedziczą po „żydowskich strzelcach" pamiątkowe znaki.

Delegacja pułków palestyńskich w której skład wchodzi I oficer sztabowy, 1 kapitan, oraz 2 młodszych oficerów i 18 żołnierzy odjechał już do Londynu po sztandary.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Informacje własne „Głosu Polskiego").

BIAŁYSTOK.

Dostawca wojskowy ukradł 60,000 dolarów i uciekł zagranicę

Od dłuższego już czasu cieszył się wielkiem wzięciem na gruncie białostockim niejaki p. Sod, dostawca owsa, siana i słomy dla intendentury korpusu w Grodnie. Firma jego uchodziła za jedną z najsolidniejszych w województwie, to też p. Sod, jako dostawca dla wojska był bez konkurencji, nawet gdy cena jego była wyższa od innych ofert.

Rósł więc kredyt p. Soda i niejeden kapitalik prywatny poszedł — w nadziei wielkich zysków, do kieszeni sprytnego dostawcy. Czerpał też pełną garścią „awanse" w intendenturze.

I nic dziwnego. Nikt przecież nie przypuszczał, że interesy p. Soda są silnie zachwiane i grozi mu bankructwo, spwodowane zbytniem zagalopowaniem się w rozmaite afery.

Tymczasem p. Sod, przeczuwając krach, przygotowywał sobie drogę do — ratunku. Począł więc ściągać zewsząd pieniądze, zwłaszcza z kas wojskowych pod pozorem przyszłych dostaw.

A oto w środę ubiegłą dowiedział się Białystok ku swemu przerażeniu, że p. Sod wraz z swym synem zniknął z miasta. Okazało się, że nocą wyjechał do Grajewa, a stamtąd do Prus Wschodnich, zacierając za sobą wszelkie ślady. W Białymstoku pozostała tylko pani Sodowa, jednakże bez pieniędzy, które w całości uniósł z sobą małżonek.

Oprócz wielu osób prywatnych, ucierpiały intendentury wojskowe, a z nich najwięcej garnizonowa w Grodnie, którą oszust naciągnął na 19 tysięcy złotych. Ogółem afera „sodowa" przekracza sumę 60 tysięcy dolarów.

NOWOGRÓDEK.

Schwytanie bandy morderców pogranicznych.

Władze korpusu naszego pogranicza dokonały we wsi Rabczy w powiecie wilejskim masowych rewizji oraz aresztowań. Akcja ta, jak się dowiadujemy, stoi w związku z ostatnim wypadem dywersyjnym, jaki dnia 29 grudnia 1924 r. dokonany został na wieś Borsuki w pow. wilejskim. Podczas napadu tego zamordowany został jedynie jeden mieszkaniec wsi wraz z jego siostrą, niejaki Iwan Rudak. Banda ta liczyła około 10 ludzi.

Zbrodnia ta połączona z rabunkiem mienia Rudaka komentowana była przez mieszkańców wsi, jako zemsta herszta bandy dywersyjnej.

Banda po dokonaniu zbrodni zbiegła, kierując się w stronę granicy sowieckiej. Zaalarmowane posterunki K. O. P. ruszyły momentalnie za nią. Wobec groźby niechybnego ujęcia bandy dywersanci rozpierzchli się na wszystkie strony, przez co uniemożliwili ścigającym ujęcie zbrodniarzy. Kilku z nich nawet zdołano przedrzeć się na stronę sowiecką, pozostali zaś, jako mieszkańcy wsi okolicznych, skryli się.

Władze K. O. P. nie poprzestały jednak na rozbiciu bandy. Podjęte zostały natychmiastowe dochodzenia. Okazało się, że napad na wieś Borsuki miał ściśle określony cel i podłoże wyłącznie polityczne. Konfidenci tej bandy dywersyjnej, a późniejsi jej członkowie, mieszkali we wsi Rabczy, w pow. wilejskim. Donieśli oni organizatorom band dywersyjnych po stronie sowieckiej, że Rudaka należy się wystrzegać, gdyż rzekomo miał on pełnić służbę konfidenta w policji polskiej. Przeciwnicy Rudaka doradzali, aby go usunąć z terenu, albo przez porwanie za kordon, lub zamordowanie.

Postanowione morderstwo było najłatwiejsze do wykonania. Gdy banda napadła na dom Rudaka, znajdowała się tam jego siostra, która znała kilku bandytów, jako ich sąsiadka. Aby zatrzeć ślady napadu po zabiciu Rudaka zamordowano również i jego siostrę.

Po ustaleniu tych faktów władze K. O. P. przeprowadziły szereg aresztowań we wsi Rabcze, ujmując wszystkich członków bandy, pozostałych na polskiej stronie.

Winnymi zbrodni morderstwa i napadu okazali się: Gregory Władyka, Michał i Mikołaj Dzikowie, rodzeni bracia, oraz Bazyli Filipowicz. Wszyscy aresztowani wraz z aktami całej sprawy oddani zostali w ręce władz policyjnych w Wilejce.

TŁUMACZ.

Aresztowanie fałszerza 50-cio groszówek.

Od niejakiego czasu krążyły w Tłumaczu i w okolicy, a nawet dopływały do Lwowa fałszywe 20-to i 50-cio groszówki, a energiczne dochodzenia władz nie zdołały stwierdzić źródła ich pochodzenia. I byłyby kursowały dalej, gdyby nie przypadek. Oto do kobiety, przybyłej ze wsi na targ do Tłumacza i sprzedającej nabiał, zbliżył się jakiś osobnik i kupił osełkę sera, przyczem zapłacił 50-cio groszówkami. Kobieta wzięła pieniądze i przyglądała się jednej sztuce, a żywiąc pewne podejrzenie co do ich jakości, zapytała stojącego obok woźnego sądowego, St. Prokopowicza, czy pieniądze są prawdziwe, ten rozpoznawszy w przedłożonej sobie sztuce falsyfikat, przytrzymał owego osobnika i oddał go w ręce posterunkowego.

Osobnik, sprowadzony na posterunek policyjny, podał swe nazwisko. Był nim Nykoła Bojczuk, liczący lat 21, kowal - giser i właściciel gruntu w Oleszy w powiecie tłumackim. Początkowo twierdził Bojczuk, że pieniądze otrzymał na targu od jakiegoś nieznajomego, później jednak, gdy mu oświadczono, że w Oleszy zostanie przeprowadzona rewizja, przyznał się do fałszowania pieniędzy.

Bojczuk fałszował pieniądze od lipca ub. roku. Wyrabiał je z mieszaniny aluminjum i ołowiu w formach zdjętych z monet, a następnie wygładzał popiołem i pilnikiem tak, że łudząco przypominały prawdziwe monety.

W czasie rewizji w chacie Bojczuka policja znalazła wiele materjału topnego, foremki i różne narzędzia.

Bojczuka odstawiono do więzienia.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

Na sznurze życia.

(Feljetony prawie naukowe).

Nowy gatunek—Nadczłowiek.

(„Człowiek to sznur, przerzucony od zwierząt do nadczłowieka — sznur nad przepaścią. Niebezpieczne przejście, niebezpieczna droga, niebezpieczne oglądanie się wstecz, niebezpieczne zatrzymanie się i strach".
Nietzsche „Zarathustra").

Przeszło pół roku nie widziałem dr. Mizantropskiego. Naraz spotykam go przed cukiernią. Bardzo zgarbił się, zestarzał. Nie jest nic a nic podobny do symbolu młodzieńczości — cudownego „Zygfryda" z „Nibelungów". Pierś w okolicach pugilaresu gruntownie suchotniczo mu zapadła.

— Co pan robił tak długo?! — wykrzyknąłem.

— At, nic... siedziałem sześć miesięcy w więzieniu Ryczywolskiem.

— Za co?!...

— Za głupstwo... Postrzeliłem w palec lewej nogi człowieka, który zapytał mnie: „co słychać nowego?" Rozumiesz pan — w tym nieustawicznym deptaku materjalnych zabiegów, nałganych ideałów, niezdychających przesądów, niedopełnianych reform... coś „nowego"?! To mnie zirytowało.

— Doskonale rozumiem... Za cóż jednak aż sześć miesięcy?!

— Bo był jeszcze drobiazg... Zastrzeliłem... ale to już gruntownie... dawnego znajomego, który zapytał mnie: „co słychać dobrego?"

— No! to mogło uchodzić za afekt... W każdym jednak razie: wyrok na pół roku za zabójstwo... bardzo łagodny.

— Nie było wyroku. Znalazł się prokurator bardzo rozsądny, który ocenił, że człoiweka, pracującego całe życie umysłowo, pytać, co u niego słychać dobrego — jest albo nikczemną złośliwością, albo karygodną głupotą. Zwłaszcza, gdy pyta dobry znajomy. Nie znalazł tedy w moim czynie istoty przestępstwa — i sprawę umorzył.

— Więc przesiedziałeś pan 6 miesięcy w więzieniu śledczem. Ale dlaczegoż, u licha, w Ryczywole?

— Jeździłem tam z odczytem.

— Po cóż tak daleko?

— Bo w większych miastach już dzisiaj małe dzieci umieją, jak papugi, to, co ja umiałem także, kiedy... byłem małem dzieckiem i na zasadzie tej swojej wiedzy, stawiają mi „krytyczne" zarzuty. Nie mogę ich więc już niczego nauczyć.

— Dzieci przecież nie chodzą na odczyty.

— No, to zdarzają się dorośli... na poziomie wiedzy dziecinnej, którzy na nieszczęście już piszą, chociaż jeszcze czytać, ani słuchać nie umieją.

— Doktorze! możeś się zestarzał? — zażartowałem.

— Oczywiście! Kiedy byłem młody, sądziłem, że każda rewolucja ma słuszność. Dzisiaj sądzę, że ideały i metody rewolucji mogą też podlegać krytyce myślącego człowieka... Dziś znam już niewolniczość i ciemnotę mas i wiem doskonale, że mogą się one nie ruszać przez wieki, o ile nie znajdą jednostek, które „symbolizują" ich potrzeby — a właściwie pokazują im drogę i pchają na nią...

— Dobrą?

— Czasem złą... im owe jednostki bliższe są instynktom mas!

— Oho, czuję nową teorję...

— A tak... Niech pan postawi mi kawę... bo nie mam grosza przy duszy... A wyłożę ci ją.

Więc wstąpiliśmy do cukierni. Przy „czarnej" dr. Mizantropski rozwinął teorję, która olśniła mnie. Żałuję, że brak miejsca pozwala mi podać ją jedynie w krótkim zarysie.

— Teorja Nietzschego o „Nadczłowieku", jeżeli odrzucić z niej apoteozę bestji (napół żartobliwą ze strony filozofa o tak miękkiem sercu) — mówił dr. Mizantropski — to teorja pomyślana jest głęboko. Jest koniecznem dopełnieniem teorji Darwina o rozwoju gatunków.

Jakiż to szalony błąd, kiedy mniema się, że rozwój gatunków już zatrzymał się — że koroną jego jest człowiek, pojęcie nieokreślone, w którem miesza się jakiegoś genjusza światowego z hotentotem, co go nigdy zrozumieć nie potrafi, lub św. Franciszka z Asyżu z ludożercą, Haarmanem, ponieważ wszyscy czterej są dwunogiemi stworzeniami!

Czyli nie czuje pan, że między genjuszem nad genjusze, Leonardem da Vinci, a tą masą ludzką, którą on nazwał „zapełniaczami wychodków", jest jakaś większa różnica, niż trochę lepsza dziedziczność i troszkę staranniejsze wychowanie.

Ewolucja organiczna, idąca od najdawniejszego jednokomórkowca poprzez małpoidy do człowieka, nie zatrzymała się na tym ostatnim. Niech pan baczy tylko, że dawne królestwo zwierzęce udoskonalało się, rozwijając coraz bardziej swoje członki, swoje narządy fizyczne. Stąd wielkość naszej prostej postawy — wbrew niższości czworonogich — stąd genjalność naszej ręki pięciopalcowej, umiejącej haftować i grać na pianinie... Ale jakże ograniczone są nawet nóżki tkacza - pająka i grzebacza - chrabąszcza, lub misterne w rozmaitości zajęć narządy owadów. Ewolucja człowieka obiera sobie nowe drogi. Zatracamy węch, powierzając się doskonalszej analizie chemicznej pokarmów. Nie mamy ostrych oczu i uszu dzikiego indjanina; używamy za to okularów, mikroskopów, teleskopów, telefonów, radjo aparatów, które miljonkroć bardziej zaostrzają nasze zmysły fizyczne, niż rozwój członków i narządów cielesnych.

Ale głupstwem jest, gdy przenosimy cudowność tego rozwoju bezpośrednio na owe aparaty, uzupełniające zmysły nasze. Nie! stworzyła je inteligencja — a jej poziom nie jest jednaki u wynalazcy i abonenta telefonów! **Człowiek przechodzi na wyższy stopień genealogicznego drzewa organizmów przez rozwój mózgu** — rozszerzenie masy nerwowej i mnożność komórek. Jest okrutną zarozumiałością, że byle dwunogi kiep staje bez należnego szacunku przed genjuszem, ponieważ widzi, że i tamten ma dwie nogi — a nie widzi nieuchwytnej dla oczu różnicy między ubogą swoją tępotą i bogactwem komórek mózgowych Edissona, Marconiego, Nevtona, Goethe'go czy Mickiewicza.... Sparaliżowany genjusz jest wyższym gatunkiem człowieka wobec najszanowniejszego skądinąd boksera - atlety.

— Nadczłowiek?!... Sądzi więc pan, że gatunek ludzki dąży stale do przeobrażenia się w nadludzi!

— Wcale nie!.. Nadczłowiek jest szczęśliwą wyjątkowością... Ludzie zawsze zostaną, jak, mimo zjawienia się człowieka, ostały się małpy, żaby i robactwo... Bądź pan spokojny! ludzie, niestety, nie wyginą! I będą zawsze deptali... nadludzi!...

Leo Belmont.

Ubezpieczeni mogą zostać bez pomocy lekarskiej.

Strajk lekarzy kasowych nieunikniony.

Zarząd Kasy spalił wszystkie mosty do porozumienia.

(b) Na posiedzeniu odbytem w dniu onegdajszym zarząd sekcji lekarzy kasowych doszedł do przekonania, że wobec złożonego ostatnio oświadczenia przedstawiciela kasy chorych, iż nie uchylając się bynajmniej od pośrednictwa, pochodzącego od strony trzeciej — przedstawiciele kasy przychodzić będą na konferencje li tylko w tym celu, by uzasadniać słuszność swego stanowiska i niemożliwość udzielenia większych podwyżek, wszelkie próby szukania innych dróg pośrednictwa po nieudanem pośrednictwie izby lekarskiej, są bezcelowe.

Wobec beznadziejnego stanu sprawy, zostały zawiadomione o nim najwyższe władze lekarskie w Warszawie i o ile zarząd kasy chorych obstawać będzie przy swem dotychczasowem stanowisku, należy liczyć się z wybuchem bezrobocia lekarskiego.

Prace techniczne nad przygotowaniem bezrobocia są na ukończeniu.

Pertraktacje bez pośrednictwa związków.

Nie dojdą do skutku.

Fabryka Heinzla, przy ul. Piotrkowskiej 104, wywiesiła na murach fabryki ogłoszenie wzywające robotników do wszczęcia pertraktacji bez udziału przedstawicieli robotniczych związków.

Firma proponuje drobne ustępstwa.

Robotnicy oświadczyli, iż bez przedstawicieli związków żadnych pertraktacji z fabryką prowadzić nie mogą.

Przedłużenie zapomóg dla bezrobotnych.

(b) Zarząd obwodowego funduszu bezrobocia otrzymał z Warszawy telefonogram z ministerstwa pracy w sprawie przedłużenia okresu wydawania zapomóg dla bezrobotnych z 13 na 17 tygodni.

Ekspedjenci a arbitraż.

(b) Jak już donosiliśmy, w przemyśle włókienniczym wynikł zatarg na tle nieprzyznania przez przemysłowców podwyżki arbitrażowej ekspedjentom, którzy zwykle otrzymywali wszelkie podwyżki, przyznawane robotnikom w przemyśle włókienniczym.

Na pismo związków zawodowych przemysłowcy odpowiedzieli, że podwyżki tej ekspedjentom nie udzielą.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sprawie powyższej wspólna konferencja w lokalu przemysłowców, zwołana na ich zaproszenie.

W magistracie nie wolno strajkować.

Okólnikiem nr. 61 magistrat m. Łodzi zawiadomił zarząd związku pracowników miejskich, że strajk w instytucjach samorządowych uważa za niedopuszczalny i w przyszłości nie będzie tolerowany, a winni poniosą pełną konsekwencję.

Ostatni termin dla pracodawców.

(b) Zarząd obwodowego funduszu bezrobocia postanowił nakładać wielkie kary na pracodawców, którzy do dnia 19 b. m. nie złożą wykazów swych pracowników, oraz potrąceń na rzecz funduszu bezrobocia za grudzień r. ub.

Do ofiarności przemysłowców łódzkich przyczynek.

Historja nie do wiary, a jednak prawdziwa.

(—) W ubiegłą niedzielę łódzki oddział towarzystwa Czerwonego Krzyża obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru. Zrozumiałem jest że przy takiej okazji instytucja ta, której znaczenia i pożytku nie trzeba chyba na tem miejscu podkreślać, gdyż zna je cały świat, chciała w drodze ofiarności publicznej przysporzyć sobie funduszów.

W tym celu przed niedzielną uroczystością rozesłano wybitnym i znanym w Łodzi osobistościom srebrne gwoździe pamiątkowe z zaproszeniem na uroczysty obchód i własnoręczne wbicie gwoździa w drzewce sztandaru.

Wszędzie na świecie każdy, kto nie otrzymałby takiego gwoździa, a w własnem zrozumieniu posiada tytuł do przynależności do sfer znanych i wybitnych ludzi, obraziłby się, lub starałby się zarządowi instytucji swoją osobę przypomnieć. W Łodzi — chociaż może nie we wszystkich wypadkach — obdarowani gwoździami przyjęli to przedewszystkiem jako jakiś nowy rodzaj karoty i utyskiwali na konieczność uczczenia drobnego dla nich przeważnie wydatku.

Zwłaszcza w sferach łódzkich przemysłowców gwoździe Czerwonego Krzyża przyjęte zostały ogólnie jako ćwieki, które instytucja ta wbija im w głowę patrząc na kieszeń. To też przedstawiciele sfer przemysłowych stosunkowo najmniej licznie reprezentowani byli na uroczystości. Przeważna ilość tak widocznie głęboko wbiła się w głowy przemysłowców, że do dnia dzisiejszego czeka na nie puste miejsce w drzewcu sztandaru.

To jeszcze pół biedy, przypomną sobie kiedyś i gwoździe z przystojnym datkiem za zwłokę odeślą. Był wypadek gorszy i bardzo marne dający świadectwo o ofiarności na najbardziej wśród wszystkich sfer a nawet narodowości uznane cele społeczne i dobroczynne.

Potentat łódzkiego świata przemysłowego, członek i reprezentant najstarszej i najbogatszej rodziny fabrykanckiej, człowiek, o którym mówi się tak, że jak kobieta kilka razy na dzień zmienia suknie, tak on do każdego wyjazdu na miasto używa innego samochodu, odesłał Czerwonemu Krzyżowi przesłany mu gwóźdź z krótkim listem, że osobiście nie może wziąć udziału w uroczystości, przesyła przeto przysłany mu gwóźdź i... risum teneatis... 20 złotych na cele Czerwonego Krzyża. Wówczas, gdy niejeden biedak, piastujący jednak poważne stanowisko, nawet bez gwoździa, a tylko z poczucia obowiązku dobrowolnie w czasie uroczystości na tacy złożył conajmniej 50 złotych.

Przemysłowiec ten p. K. W. S. jest podobno zdania, że w niebylejaki sposób przyczynił się do pomnożenia funduszów Czerwonego Krzyża.

Zatarg urlopowy w Widzewskiej zlikwidowany

Wczoraj podpisano zgodę u inspektora pracy.

(b) W związku z zatargiem w „Widzewskiej Manufakturze" na tle zapłaty za urlopy odbyła się pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy konferencja, w której z ramienia firmy wziął udział dyrektor Pestkowski.

Konferencja trwała kilka godzin. Przedstawiciele robotników zaproponowali zapłatę za urlopy zeszłoroczne w wysokości 80 procent sumy, jaka wyniesie po obliczeniu należności za urlopy 7, względnie 15-dniowe.

Przedstawiciel firmy na propozycję tę nie chciał się zgodzić. Wreszcie na wniosek inspektora Wojtkiewicza podpisana została następująca umowa:

„Wszyscy robotnicy, którzy w czasie ogólnej przerwy, trwającej od dnia 30 maja do 15 września 1924 roku pracowali w miesiącach lipcu i sierpniu łącznie 6 dni, otrzymają wynagrodzenie za urlop obliczony na podstawie zarobków w okresie od 15 kwietnia do 15 lipca, przyczem do okresu tego wlicza się te dni pracy, z okresu 16 lipca do 31 sierpnia, które wspomniani robotnicy, mający conajmniej 6 dni pracy, przepracowali.

Po obliczeniu stawki wynagrodzenia za jeden dzień urlopu, bierze się pod uwagę tylko powszednie dni kalendarzowe, a więc z wyłączeniem niedziel i świąt.

Sprawa urlopu dla chorych, którzy przerywali pracę przed 30 maja 1924 r. zdecydowana będzie przez firmę w porozumieniu z inspektorem pracy na podstawie odnośnych przepisów prawnych.

Powyższe likwiduje całkowicie zatarg na tle urlopów w „Widzewskiej Manufakturze".

Giełda pracy.

Poszukiwane.

ABSOLWENT

średniej szkoły handlowej poszukuje pracy biurowej. Łaskawe oferty Targowa 10 m. 8 Józef Łuczak u p. Przyłęckich. 45-4

ZREDUKOWANY

urzędnik żonaty, bezdzietny z kilkuletnią praktyką biurową, świadectwami, pierwszorzędnemi referencjami, poszukuje odpowiedniej posady. Łask. oferty do „Głosu Polskiego" dla „J. 30". 48—1

Solidna krawcowa

poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty do „Głosu" pod „M. B." 431—2 pp

Zdolna krawcowa

poszukuje szycia w domach prywatnych Łęcka, Piotrkowska 105. 441-2

Handlowiec-Ekspedjent,

z branży winno-kolonjalnej z b. dobremi poleceniami, wyzn. rz.-katolickiego, lat 20, wykwalifikowany, z kaucją 1 00 zł., poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Zgierska 60, W. Michałowski. 442—2

UCZCIWA

szuka pracy do wszystkiego. Zakrzewska, Zgierska № 21, m. 77. Dobre rekomendacje. 86-5

UCZCIWA

szuka pracy do wszystkiego. Dobra rekomendacja. Kompalska, Sucha № 5, Widzew. 85—3

MASAZYSTKA

dyplomowana leczy reumatyzm, artretyzm, odmrożenie. Masaż kosmetyczny. Kilińskiego 83. m. 2. 380—2

Zaofiarowane.

POTRZEBNA

zdolna sklepowa władająca językiem niemieckim do sklepu kolonjalnego. Oferty do „Głosu" „440". 40—1

Nowy termin podatkowy na widowni.

Podatek dochodowy za r. 1925 musi być w całości zapłacony do 1 marca wzgl. 1 maja 1925 r. W tym samym terminie trzeba złożyć deklaracje.

I. Izba skarbowa podaje do powszechnej wiadomości, iż w myśl art. 49 nowego jednolitego tekstu ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszeniem ministra skarbu z dnia 14 lipca 1923 r. (Dz. U. Rzp. P. Nr. 77, poz. 607) terminy do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1925 upływają:

a) dla osób fizycznych i spadków wakujących (nieobjętych) z dniem 1 marca 1925 roku;

b) dla osób prawnych zaś z dniem 1 maja 1925 roku.

Do złożenia zeznań są obowiązane wszystkie osoby fizyczne, spadki wakujące (nieobjęte) i osoby prawne, których ogólny dochód czysty, osiągnięty w roku ubiegłym przewyższa granicę dochodu niepodlegającego podatkowi.

Osoby fizyczne, tudzież spadki wakujące, oraz osoby prawne są obowiązane sporządzić zeznanie na przepisanym formularzu (wz. nr. 21 lub 223) i złożyć je we właściwym urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych, lub przesłać je należycie opłaconym listem poleconym bezpośrednio pod adresem właściwego urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych.

Zeznania mogą być składane również ustnie we właściwym urzędzie skarbowym.

Osoby fizyczne i spadki wakujące w obrębie miasta Łodzi obowiązane są składać zeznania o dochodzie w magistracie (oddz. podatkowy — plac Wolności 2, I p., osoby zaś prawne w okręgu izby skarbowej łódzkiej w tejże izbie.

Przed upływem terminu do złożenia zeznania należy w myśl art. 8 ust. z dnia 10 stycznia 1924 roku (D. U. Nr. 13, poz. 110) zapłacić w kasie skarbowej lub za pośrednictwem P. K. O. cały podatek, przypadający według skali podatkowej, która będzie ogłoszona na rok 1925 od wykazanego w zeznaniach dochodu (bez doliczenia specjalnego dodatku w wys. 20 proc.) i dowód uskutecznionej zapłaty w oryginale lub też w odpisie podpisanym przez płatnika dołączyć do zeznania.

Za niezapłacenie należności podatkowej w terminie płatności, będą obliczone i pobrane kary za zwłokę w wysokości 4 procent miesięcznie w razie niezłożenia zeznania od całego wymierzonego podatku, wymiar zaś podatku w razie niezłożenia zeznania lub złożenia go po terminie nastąpi z urzędu, to jest na podstawie materjału, jakim władza podatkowa rozporządza (art. 49 ustęp 5 ustawy).

Formularze zeznań wydają bezpłatnie właściwe urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych (w Łodzi — magistrat).

II. Powyższa część I wezwania nie dotyczy jednak osób, wymienionych w art. 49, ustęp 6 ustawy, mianowicie tych, których dochód płynie:

a) z nieruchomości gruntowej nie przekraczającej 30 ha;

b) z przesiębiorstwa handlowego, opłacającego zasadniczy podatek przemysłowy według IV i V kat. wszędzie i według III kat. w miejscowościach III i IV klasy;

c) z zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, opłacającego ten podatek według VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych;

d) z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb.

Osoby te obowiązane są do złożenia zeznania o dochodzie tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwania władzy podatkowej, lub przewodniczącego komisji wymiarowej. Wspomnianym osobom wolno w razie życzenia składać zeznania o dochodzie we właściwym urzędzie skarbowym.

III. Zeznania należy składać o wszystkich dochodach z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Rejenci za utrzymaniem dnia respektowego.

Zwiększenie ilości dni protestowych.

(p) Onegdaj o godz. 8 wieczorem odbyło się posiedzenie związku notarjuszy m. Łodzi pod przewodnictwem p. sędziego Juljana Łady, prezesa związku.

Na posiedzeniu była omawiana sprawa dni świątecznych, przypadających 2 lutego i 25 marca, czy należy protestować weksle w te dni.

W myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zniesieniu tych dni jako świątecznych protesty winny być uskuteczniane.

Następnie była omawiana sprawa obecnego prawa wekslowego, przyczem większość obecnych wypowiedziała się za przywróceniem dnia respektowego.

Posiedzenie zakończono o godz. 11 w nocy.

Gorliwość podatkowa magistratu

(p) W mieszkaniu przy ul. Pomorskiej zamieszkuje razem 5 braci, z których aż trzech otrzymało z magistratu nakazy płatnicze podatku od lokali.

W myśl rozporządzenia musieli wszyscy trzej uiścić ten sam podatek, a następnie dopiero wnieść reklamację.

Akcja dożywiania dziatwy w szkołach powszechnych.

Dotychczas akcję dożywiania dziatwy w szkołach powszechnych prowadził wydział opieki społecznej wespół z polsko - amerykańskim komitetem pomocy dzieciom, który zwracał jedną trzecią część kosztów produktów,) dwie trzecie pokrywał magistrat).

W październiku 1923 roku P. A. K. P. D. wystosował do magistratu pismo z zawiadomieniem, iż z dniem 1 grudnia ub. r. nie będzie brali udziału w akcji, dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Po otrzymaniu takiego zawiadomienia, wydział opieki społecznej zwrócił się do zarządu P. A. K. P. D. z prośbą o cofnięcie swej decyzji, wskazując na to, że obecnie wskutek przeżywanego kryzysu ekonomicznego ludność pracująca Łodzi znalazła się w bardzo ciężkich warunkach, a przez to zwiększyły się ogromnie szeregi dziatwy, potrzebującej bezpłatnego ciepłego posiłku. Nie mogąc się jednak doczekać odpowiedzi z P. A. K. P. D. ławnik wydziału opieki społecznej W. Adamski udał się osobiście do Warszawy celem ostatecznego załatwienia na miejscu tej bardzo palącej dla Łodzi kwestji. Jednak pomimo energicznych przedstawień p. ławnika, zarząd P. A. K. P. D. stanowczo odmówił magistratowi dalszego poparcia w akcji dożywiania. Tym sposobem cały ciężar akcji dożywiania dzieci w szkołach powszechnych, pochłaniającej w roku bieżącym sumę 250.000 złotych, obecnie leżeć będzie całkowicie na samorządzie łódzkim.

Widowiska, koncerty i zabawy.

Z sali koncertowej.

Występ kwartetu Sevcika

Muzyka kameralna we wszystkich kombinacjach instrumentów jest tym zarodkiem z którego w dobie klasycyzmu rozwinęła się muzyka symfoniczna, ten najpiękniejszy język muzyczny, a zarazem najtreściwszy dla wypowiedzenia się twórcy. Od „Tria" począwszy, przestał Beethoven myśleć o wirtuozie i to jest w jego twórczości znamienne, bo nawet niektóre jego sonaty na fortepian i skrzypce lub wiolonczele nie wolne są od wirtuozowskiego baroku, a i w kreutzerowskiej sonacie jawi się wirtuozowski pierwiastek, świadczący o tem, że twórca myślał o wirtuozie, łaknącym zdobyczy w postaci oklasków za swą sprawność techniczną. Kto zatem chce zdobyć największe zadowolenie estetyczne, musi się zwrócić do kwartetu lub muzyki symfonicznej. Mniemanie, że muzyka kameralna jest „ciężkostrawną", jest przesądem, który należy zwalczać — podobnie, jak ten, że muzykę trzeba „rozumieć". Uważamy dziś jedynie umysł za siedlisko rozkoszy artystycznej. Koncerty współczesne uzasadniają w znacznej mierze taki punkt widzenia: umysł jest wytwórcą, więc jest zarazem i spożywcą. Nic błędniejszego nad ten pogląd. Nie pozwalajmy, by rozum zabił w nas uczucie; wskrzeszajmy w sobie rzeczy słyszane, poruszmy je w sercu, wyławiając uszami duszy najpiękniejszą muzykę dopóty, dopóki nie zdołamy przekonać świata, że dziedziną właściwą muzyce jest serce, nie rozum, że nie on zdolen jest sam z siebie pojąć muzykę, lecz zadanie to spełnia wewnętrzny zmysł słuchu, który we wspomnieniu odtwarza dźwięk za dźwiękiem, zapełnia je duszą i wszelkiego rodzaju treścią wrażeniową! Słuchanie rozumowe już dlatego jest szkodliwem, że izoluje zmysł słuchu od innych zmysłów. Natomiast normalnemu słuchaniu towarzyszą inne wrażenia zmysłowe, którym rozumowanie wyznacza stanowisko obserwacyjne, odmawiając im sądu samoistnego, podczas gdy z drugiej strony kojarzące się ze słuchem wrażenia zmysłowe stają na przeszkodzie rozumowaniu i muszą być wyłączone, jeśli pragniemy słuchać rozumowo. Gdy poddajemy się biernie działaniu muzyki, zjawiają się odrazu najrozmaitsze wrażenia zmysłowe, bo muzykę trzeba czuć, a nie pojmować. A cóż tu powiedzieć o szerszych masach, o tych słuchaczach, którym nasz duch czasu nie dał nic wiecej ponad ducha krytyki, czyniąc ich niezdolnymi do wszelkiego entuzjazmu, do tego stanu bezkrytycznej kontemplacii, w którym powinniśmy stawać wobec każdego dzieła sztuki.

Refleksje takie nawinęły się piszącemu te słowa po wysłuchaniu trzech kwatetów w wykonaniu czeskiego zespołu, występującego pod firmą Sevcika.

Panowie Lhotsky, Prochazka, Moravec i Fingerland — to artyści skończeni, obdarzeni organizacją czułą na prady wszelkiego piękna, stworzeni na tłumaczy i popularyzatorów arcydzieł muzycznych wielkim stylu. Odtworzyli oni kwartety M o z a r t a, Borodina i Dvorzaka w sposób, który zwalnia słuchacza od wszelakiego rozumowania i daje mu możność rozkoszowania się pięknem, zawartem w wykonywanych utworach. A to jest tryumfem wykonania.

F. R. Hal.

Teatr miejski.

Dziś po południu „Grube ryby" Bałuckiego dla młodzieży z pp. Dunajewską, Wołoszynowską, Jakubińską, Kliszewskim, Komornickim i Tatarkiewiczem na czele. Wieczorem wstrząsający dramat Dostojewskiego „Idjota", zapełniający widownię teatru, dzięki swym głebokim a efektownym sytuacjom dramatycznym. W rolach głównych pp. Starska, Wołoszynowska, Białoszczyński, Wybrański i Żeromski.

Jutro po południu świetna groteska Niccodemiego „Acidalja", w której zbierają oklaski pp. Morska Jakubiński, Wernisówna, Nowakowski, Dębicz i Wroński w rolach czołowych. Wieczorem „Idjota".

Teatr popularny.

Dziś w sobotę dnia 17 b. m. po południu o godzinie 4-tej „Czartowska Ława" Galasiewicza, wieczorem o godzinie 8.15 wspaniały dramat w trzech aktach W. Sieroszewskiego w wykonaniu pp. Fiszerówny, Brandtówny, Szczepańskiej, Zielińskiej, Żeromskiej, oraz panów, Bieleckiego, Bolkowskiego, Puchalskiego, Kubińskiego, Góreckiego, Chmurkowskiego.

W niedzielę po południu i wieo 8.15 „Bolszewicy".

Pięćdziesięciolecie opery paryskiej.

W dniu 5 stycznia 1875 roku odbyło się otwarcie, zbudowanego według planów znakomitego architekta Karola Garniera, gmachu opery w Paryżu. Uroczystość ta wzbudziła niesłychane zainteresowanie. — Cudzoziemcy, przebywający podówczas w Paryżu, a pragnący w niej uczestniczyć, płacili po 1500 fr. za lożę. Między innymi obecni byli na widowisku prezydent republiki marszałek Mac Mahon, królowa Izabella, młody król Alfons VIII i lord burmistrz Londynu sir Stowe. Na galowe przedstawienie złożył się akt „Żydówki", akt „Hugonotów" oraz balet „Źródło". Obecna dyrekcja opery zorganizowała uroczyste przedstawienie dla uczczenia tego pięćdziesięciolecia. W przepełnionej najwytworniejszą publicznością sali opery odbyło się z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych widowisko, którego program obejmował czwarty akt „Hugonotów", trzeci akt baletu Delibesa „Sylwia" i „Tryumf miłości" Lulliego, świeżo opracowany.

Dnia 18 stycznia b. r. jako w pierwszą rocznicę śmierci naszej kochanej córki niezapomnianej

ś. p. Zosi Marzec

odbędzie się o godz. 11.30 w kościele Św. Jerzego nabożeństwo żałobne na które zapraszają przyjaciół i znajomych. **Rodzice.**

412—1

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie umiarkowane, temperatura bez większych zmian, słabe wiatry zachodnie.

Oświetlenie parku im. Siekiewicza.

Po dostarczeniu przez firmę elektrotechniczną „Wat" niezbędnej instalacji elektrycznej, z dniem 16 b. m. park im. H. Sienkiewicza będzie oświetlany i otwarty w związku z tem do godziny 11wieczór.

Komunikacja telefoniczna z G. Śląskiem.

(b) Z dniem 12 b. m. zostało uruchomione bezpośrednie połączenie telefoniczne dla rozmów międzymiastowych Łódź-Katowice w specjalnie wybudowanych na ten cel rozmównicach.

W ten sposób Łódź uzyskała połączenie ze wszystkiemi miejscowościami Górnego Śląska.

Zabiegi o wino rytualne.

W ostatnich czasach znacznie wzrosło zainteresowanie sfer żydowskich w sprowadzaniu wina rytualnego z Palestyny. Import ten napotyka na trudności dlatego, że traktat polsko-ang. nie obowiązuje narazie w stosunku do Palestyny, pozostającej pod protektoratem angielskim, w Polsce zaś, jak wiadomo, obowiązuje zakaz przywozu win z krajów nie posiadających z nami traktatów handlowych.

Wynik kwesty.

Zbiórka na rzecz „Ogniska" robotniczego wydziału wychowania dziecka w dniach 4 i 6 stycznia 1925 roku przyniosła 2485 złotych 25 groszy.

Po odliczeniu kosztów (druki, afisze, znaczek, upoważnienia, protokuły i t. d.) w sumie 209 zł. 28 gr. pozostało 2275 zł. 97 gr.

Podziękowanie.

Dowództwo 8 baonu obr. pogr. w Stołbcach nadesłało na ręce p. prezydenta M. Cynarskiego podziękowanie za nadesłane przez komitet łódzki dla żołnierzy baonu podarunki gwiazdkowe.

ODCZYT.

„Obecne położenie ekonomiczne Polski".

Dzisiaj odbędzie się odczyt dr. Stanisława Lewińskiego, prof. wyższej szkoły gospodarstwa miejskiego w Warszawie na temat: „Obecne położenie ekonomiczne Polski" w polskiej YMCA., Piotrkowska 89 o godzinie 8-mej wieczorem.

Odczyt powyższy wywołał wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa polskiego, ze względu na aktualną treść i osobę prelegenta, znanego z umiejętnego wykładania.

Bilety wejścia 1 zł. przed rozpoczęciem odczytu.

Członkowie i uczestnicy polskiej YMCA. bezpłatnie.

Jutro o godzinie 5-tej po południu tamże, odczyt drugi prof. St. Lewińskiego na temat: „Plan Dawesa i odbudowa ekonomiczna Europy".

ŁUG SODOWY,

ODPADKOWY

do fabrykacji mydła foluszowego, szpiki i innych celów w beczkach żelaznych i cysternach **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Ewangielicka 5 m. 1, tel. 13-76. 408—3

Chciał kupić tanio a stracił pieniądze.

Prowincjonalny kupiec padł ofiarą sprytnych oszustów.

Znajdują się jeszcze i teraz ludzie, którzy inercją nabytą, za „dobrych" czasów markowych, kontynuują metodę łatwego zarobkowania. Do tych wyjątków zaliczyć należy pana- Abrama Fiszla, którego interesy, choćby tylko dlatego dobrze prosperowały, że... podatków żadnych od obrotu panu Grabskiemu nie płacił.

Terenem działalności pana Abrama były dworce kolejowe.

Proceder jego polegał na oszukiwaniu kupców prowincjonalnych, przyjeżdżających po złote runo do Łodzi.

Ostatnio ofiarą łatwowierności pana Fiszla padł niejaki Salomon Goldkranc — kupiec z Ozorkowa.

Pan Fiszel zawiązał z nim w łatwy sposób znajomość, następnie zaproponował przeprowadzenie intratnego interesu, mianowicie wspólne kupno manufaktury u kupca, który z powodu wyjazdu do Palestyny, wyprzedaje swój towar za czwartą część wartości nominalnej.

Pan Goldkranc dał się złapać na haczyk oszustwa i udał się z nim do cukierni, gdzie już ich oczekiwał rzekomy kupiec, kolega po fachu pana Fiszla.

Prędko dobito targu i łatwowierny ozorkowianin no i pan Fiszel, wręczyli kupcowi a conto interesu po 1000 złotych, na które to pieniądze dostali kwit.

Ostateczne załatwienie interesu miało się odbyć w mieszkaniu pana Fiszla przy ulicy Południowej 24, gdzie miał się też znajdować towar, kupca, jadącego do Palestyny.

Jakież było jednak zdumienie pana Goldkranca, gdy po przybyciu na ulicę Południową dowiedział się, że tam żaden pan Fiszel nie mieszka.

Natychmiast zorjentował się w sytuacji i sprawę przekazał policji. Istnieje przypuszczenie, że sprytny oszust podał fałszywe nazwisko, co utrudnia w znacznym stopniu śledztwo.

Oryginalne metody nauczania i ich wyniki.

Kluczami po głowie — krew i nieprzytomność. Kubeł zimnej wody — zapalenie płuc.

Biuro informacji prasowych (Bip) komunikuje nam następującą wiadomość:

W szkole powszechnej nr. 136 (Ogrodowa 14) chłopcy podczas przerwy zabawiali się piłką nożną.

Gdy piłka w pewnym momencie uderzyła przechodzącą dozorczynię ta ostatnia podeszła do jednego z chłopców Izraela Akerberga i dużemi kluczami uderzyła go kilkakrotnie w głowę, wskutek czego chłopiec zalał się krwią.

Widząc to kierownik szkoły p. Suchowicz, wylał na chłopca kubeł zimnej wody. Operacja ta dała w wyniku zapalenie płuc.

Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie, oraz w radzie miejskiej w formie interpelacji.

Baba w kufrze i przepalanka.

Dnia 26 kwietnia ub. r. około godziny siódmej wieczorem we wsi Nowa - Kelma gm. Dobra, powiatu brzezińskiego, do mieszkania Józefy Banasiak przyszedł Józef Kasprzak, wraz z Józefem Kowalczykiem i Stanisławem Jachimiakiem, żądając od B. sprzedania im wódki, której Banasiakowa nie posiadała.

W tym czasie macocha jej Marja Banasiak otworzyła kufer, by nabrać mąki. Widząc to Józef Kowalczyk złapał ją za nogi, wpakował do kufra i zatrzasnął wieko, zapowiadając przytem że dopóty jej nie wypuści, dopóki nie otrzyma wódki. Namyślił się jednak inaczej i wypuścił ją z kufra, domagając się w dalszym ciągu wódki. Banasiakowa zapewnia go i teraz, że wódki nie ma.

Rozgniewany Kowalczyk zabrał się do wyjścia — na odchodnem jednak zagroził:

„Jeśli wódki nie dacie, to jak wyjdę, będziecie mogły robić przepalankę".

Rzekłszy to wraz z towarzyszami opuścił chatę.

Za chwilę po wyjściu niesamowitych gości, przerażona Banasiakowa zauważyła na podwórzu buchające języki ognia. Paliła się szopa, znajdująca się tuż przy ścianie domu mieszkalnego i tlić zaczynał się już dach domu.

Straty spowodowane przez pożar wyniosły 350 złotych.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Józef Kowalczyk przez zemstę podpalił dom Banasiaków.

Na przewodzie sądowym oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, iż o niczem nie wie.

Świadkowie jednak udowodnili, że było inaczej. Decydujące zeznania złożył posterunkowy Barczak, który stwierdził, iż Kowalczyk, a nie kto inny podpalił dom Banasiaków.

Wyrok opiewa na 4 lata. Zasądzony wysłuchał go z uśmiechem na ustach.

Bojkot Targów Gdańskich.

Na zjeździe kupiectwa polskiego w Królewskiej Hucie uchwalone zostały następujące postulaty:

1) zjazd, biorąc pod uwagę obywatelski obowiązek współdziałania nad wywalczeniem Polsce realnego, niczem nie krępowanego dostępu do morza, który mimo, że został jej zagwarantowany postanowieniami traktatu wersalskiego, jest sabotowany przez wolne miasto Gdańsk, wzywa kupiectwo polskie do absolutnego bojkotu targów gdańskich;

2) zjazd zwraca się z apelem do wszystkich polskich firm importowo-eksportowych, aby zlecenia swe spedycyjne na Gdańsk oddawały tylko tym firmom, które udowodnią zaświadczeniem zjednoczenia polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku, że zatrudniają polskich robotników portowych;

3) zjazd zwraca się z prośbą do władz państwowych i samorządowych oraz do instytucji prywatnych aby nie udzielały zleceń „Stoczni gdańskiej", fabryce wagonów w Gdańsku i innym przedsiębiorstwom gdańskim, dopóki one nie będą zatrudniać przynajmniej do połowy robotników, zorganizowanych w zjednoczeniu zawodowem polskiem, będącem członkiem gminy polskiej w Gdańsku.

SALON DAMSKI

przy ulicy Piotrkowskiej 124, telefon 13-08

został objęty i prowadzony jest obecnie przez znanego fryzjera damskiego, specjalistę-farbiarza włosów pana **„Marjana"** byłego pracownika firmy „Evaryst" w Warszawie, pierwsz. salonów Paryża, New-Jorku i Petersburga, i — — — —

poleca się łaskawej pamięci Szanownych Pań!

2:1—3

Dzieci łódzkie zagranicę.

(b) W myśl zawiadomienia międzynarodowego towarzystwa opieki socjalnej w Paryżu, łódzki oddział żydowskiego towarzystwa opieki nad dzieckiem i sierotą, przystępuje do zrealizowania postulatów deklaracji genewskiej. — Dzieci łódzkie będą mogły wyjechać na lato do południowej Francji, Belgji, Szwajcarji.

W celu zdobycia odpowiednich funduszów, odbędzie się „tydzień sieroty żydowskiego" w całej Polsce i w Łodzi od dnia 26 b. m., przyczem część dochodu łódzki oddział towarzystwa przeznacza na budowę domu sierot i innych instytucji dla sierot.

Z domu starców i kalek Chrz. T-wa Dobroczynności.

W dniu 12 b. m. w wydziale opieki społecznej odbyła się konferencja w sprawie przejęcia przez magistrat Domu starców i kalek chrz. t-wa dobrocz., w której brali udział J. E. ks. biskup Tymieniecki, prezes towarzystwa A. Ziegler, Lenartowicz, Roszkowski, zaś z ramienia magistratu ławnik wydziału opieki społecznej W. Adamski i naczelnik T. Wisławski.

Przedmiotem konferencji było ostateczne ustalenie redakcji umowy i warunków przejęcia. Podpisanie umowy nastąpi prawdopodobnie w dniu 1 lutego r. b.

Mądry polak po szkodzie

Należy wreszcie kłam zadać temu przysłowiu.

Jutro zaczyna się w Warszawie u premjera Grabskiego serja konferencyj z przedstawicielami wszystkich przemysłów w Polsce. Na konferencjach tych premjer chce dowiedzieć się o faktycznym stanie przemysłu w Polsce i omówić środki i sposoby mogące niepokojący obecny stan rzeczy zmienić na lepsze.

W związku z tem od jednego z wybitnych przemysłowców łódzkich otrzymujemy poniżej zamieszczone uwagi, które w całości drukujemy, przyjmując je jako opinję niemal ogółu przemysłowców, której opublikowanie dyktuje nam nasz obowiązek informacyjny.

Nie ulega wątpliwości, że socjalne zdobycze naszych robotników doprowadziły w rzeczywistości do ich własnej nędzy, przyczyniły się bowiem do redukcji pracy, względnie ilości zatrudnionych robotników. Każda zapłata za nieprzepracowane godziny: czy to za odpoczynek z powodu świąt, czy za urlopy, powoduje bezpośrednio podrożenie kalkulacji, wskutek czego otwiera się natychmiast wrota importowi obcych wyrobów, które skutecznie konkurują z naszymi.

Dawniej import ograniczał się tylko do wyrobów **lepszych**, w kraju nie wyrabianych. Wyroby krajowe dawały pracę rzeszom naszych robotników. Obecnie zaś, głównie na skutek podrożenia produkcji, przez wrota zdobytych przez robotników korzyści, rynek nasz zalewają towary obce, **tych samych gatunków**, jakie wyrabia się u nas, a to z powodu ich taniości. Odbija się to ujemnie nietylko na przemyśle, ale i na klasie robotniczej.

Należy sobie zdać sprawę, że punktem wyjścia dla uratowania przemysłu krajowego są dwie drogi:

1) albo skasować zupełnie cło ochronne i wszelkiemi siłami dążyć do tego, aby módz produkować nie drożej, niż zagranica, albo

2) ustanowić tak wysokie cła, aby położyły tamę powodzi artykułów obcych, wyrabianych również w kraju.

Zastosowanie jednego z tych środków jest palącą koniecznością i obowiązkiem rządu, w rękach którego spoczywają losy kraju. Inaczej przemysł nasz skona na uwiąd a klasa robotnicza zmarnieje i straci wszelkie swoje znaczenie.

Popularna dawniej w sferach robotniczych opinja, że przemysłowcy pragną zadużo zarabiać, okazała się dawno już pustym frazesem.

Doprawdy nie ze zbytniego dobrobytu i rentowności znaczna część przemysłowców oddała swe udziały za bezcen zagranicznym fabrykantom na poczet zaciągniętych długów, a ci, którzy jeszcze utrzymują się na powierzchni, prowadzą pracę ostatnim wysiłkiem i dalsza ich egzystencja wisi prawie na włosku. Dla nikogo zresztą nie jest tajemnicą, że żaden przemysłowiec w kraju nie posiada dzisiaj nawet połowy swego przedwojennego majątku.

Ratować polski przemysł kredytem zagranicznym, to sprawa już spóźniona, stan jego bowiem jest w wysokim stopniu suchotniczy, a zdolność kredytowa, w mniemaniu zagranicy żadna. — Jednostronne traktowanie sprawy robotniczej przez sfery rządowe, bez należytego badania położenia przemysłowca, znane jest zagranicą i osłabia zaufanie do nas.

Nikt nie może żądać od przemysłowca, aby pracował jedynie z pobudek humanitarnych, bez zysku dla siebie i nie należy się dziwić, że wiele osób, które jeszcze mogą ratować resztki swego majątku, likwiduje ze stratą, czy bez swe przedsiębiorstwa, aby uchronić choć część majątku.

Rząd, który nie usiłował nigdy wyjaśnić klasie robotniczej faktycznego stanu i ekonomicznego położenia przemysłu, ponosi winę za ten stan rzeczy.

Jeszcze i nadal obserwujemy zjawisko dziwne, niestety częste: oto gdy tylko zaczyna się żywszy ruch w przemyśle i osiąga się prawie pełny tydzień pracy, jakby na jakieś tajemnicze hasło, zaczyna się ruch podwyżkowy, wywoływany agitacją niewiadomych rąk. Robotnicy zaczynają walkę o podwyżki, zatarg zostaje zlikwidowany targiem krakowskim i obietnicami dla przemysłu, a w rezultacie następuje, bo nastąpić musi natychmiast redukcja pracy z powodu osłabienia zdolności konkurencyjnej.

Dziwnem się wydaje, że robotnik nie chce zrozumieć, że 6 razy 3 jest **zawsze** więcej, niż nawet 4 razy 4. Pracując z zarobkiem n. p. po 3 zł. dziennie, przez 6 dni w tygodniu, robotnik stanowczo więcej ma, niżby miał otrzymując 4 złote dziennie, a skutkiem podwyżki zredukowano mu ilość dni pracy do czterech.

Nie ulega wątpliwości, że robotnik nasz nie ma się najlepiej i gorzej mu jest, niż jego koledze zagranicznemu. Dzieje się to jednak nie z winy przemysłowca, gdyż

1) zjawisko to, spowodowane jest bezkarnie szerzącą się drożyzną i

2) robotnicy sami przykładają ręce do wytwarzania się takiego stanu rzeczy, bowiem ich „socjalne zdobycze" doprowadzając do zmniejszenia ilości godzin pracy w roku, w porównaniu do ilości godzin pracy ich kolegów z zagranicy, sami podrażają kalkulację i dają jeden z powodów wzrostu drożyzny. Sam robotnik materjalnie na tem nic nie zyskuje, chyba to tylko, że ma więcej czasu na odpoczynek.

Zachodzi jednak pytanie: czy na prawdę warto odpoczywać i zaspakajać głód odpoczynkiem, który jest przez przemysłowca uwzględniany w kalkulacji.

Mojem zdaniem, nie wolno myśleć o ozdabianiu mieszkania obrazami, skoro brak w nim niezbędnych sprzętów domowych.

Jest obowiązkiem społeczeństwa i rządu radykalnie zmienić dotychczasowy stan rzeczy i zanim będzie za późno i po szkodzie, doprowadzić nasz młody przemysł do stanu zupełnego uruchomienia, aby uchronić robotnika **od nędzy.**

Dopiero wtedy, gdy robotnik będzie mógł przez dłuższy czas pracować przez 6 dni w tygodniu, gdy bez muru celnego zatamujemy **import** towarów obcych, w gatunkach, wyrabianych u nas, nie czekając już na eksport — może być mowa o powiększeniu, w stosunku do innych krajów odpoczynków, czy to w formie świąt, czy też urlopów.

Inaczej przemysł w Polsce nie ma racji bytu, a klasa robotnicza przyszłości.

Prawo, że dom buduje się od fundamentu, nie zaś od dachu, nie da się zmienić. Przedewszystkiem usunięta być musi **nędza**, później dopiero może być mowa o wygodach.

To samo dotyczy polityki skarbowej państwa. Budżet układany jest dzisiaj z zamiarem zaspokojenia istniejących wydatków bez uwzględnienia faktycznej zdolności płatniczej społeczeństwa. Wpierw musi być dokładnie stwierdzonem, ile wynosi majątek narodowy i jaka jest jego rentowność, potem winna być przeprowadzona kalkulacja podatków i opłat, a w końcu dopiero ułożony odpowiedni budżet wydatków. Nie odwrotnie, bo zniszczy się organizm gospodarczy państwa i obróci w niwecz najgenjalniejsze plany rządowe.

Błąd popełniany zauważa się u nas niestety zawsze za późno. Należałoby jednak dotychczasowy system koniecznie zmienić i..... **być mądrym przed szkodą....**

Przemysłowiec.

Kronika Targów Poznańskich.

Budowa domu administracyjnego międzynarodowego Targu Poznańskiego.

W jesieni ub. roku przystąpił, jak wiadomo, miejski urząd targu poznańskiego do budowy domu administracyjnego, dwupiętrowego, którego front wynosić będzie 56 m., długości 20 m., oraz przybudówki o powierzchni około 600 m.kw. Przybudówka ta mieścić będzie wielką salę, którą podczas międzynarodowego targu poznańskiego użyje się na salę restauracyjną. Po targu przeznaczoną będzie sala na zebrania, koncerty, odczyty i t. p. Budowa domu administracyjnego ukończoną zostanie na wiosnę, biura atoli miejskiego urzędu targu poznańskiego będą pozostawały jeszcze, aż do ukończenia międzynarodowego targu (3—10 maja) w porowizorycznym parterowym budynku naprzeciwko mostu kolejowego (ul. Głogowska 36-37).

Propaganda międzynarodowego Targu Poznańskiego zagranicą.

Miejski urząd targu poznańskiego nawiązał już najściślejszy kontakt ze wszystkimi konsulatami polskimi oraz izbami przemysłowo-handlowemi zagranicą i to za pośrednictwem odpowiednich publikacji, dotyczących organizacji międzynarodowego targu poznańskiego którego termin przypada w r. b. na czas od 3—10 maja. Szczególnie propaganda międzynarodowego targu poznańskiego wypadła dodatnio w Czechosłowacji, Austrji, Bułgarji, Jugosławji, Włoszech, Francji, Belgji, Anglji i t. d. Korespondencja propagandowa z resztą państw trwa nader ożywiona, spodziewać się przeto należy najowocniejszych rezultatów. Dyrekcja targu poznańskiego otrzymuje liczne zgłoszenia i zapytania z zagranicy, wobec czego tegoroczny targ poznański będzie miał yoraz pierwszy charakter specyficznie międzynarodowy.

Od **Kaszlu** i przeziębienia używa

„pastylk **Neo-Valda**"

wyrobu Laboratorjum Chemiczno Farmaceutyczne.

B. Krogulecki w Warszawie

Żądać w aptekach i składach aptecz.

Z życia przedsiębiorstw łódzkich

R. Biederman contra J. Hufnagel.

W końcu grudnia podaliśmy istotę zatargu, jaki wynikł pomiędzy temi dwoma stronami. Mianowicie J. Hufnagel jeszcze w 1914 roku oddał firmie R. Biederman partję towarów do apretury i zwlekał z jej odbiorem, mimo że firma Biederman kilkakrotnie zwracała się doń z wezwaniem, by towar swój zabrał, zrzucając z siebie całkowitą odpowiedzialność na wypadek zniszczenia towaru przez mole i tp.

Wreszcie towar ten został w końcu roku 1918 ze składu firmy Biederman skradziony. Wtedy Hufnagel wystąpił z powództwem o odszkodowanie i ostatecznie sprawę w II instancji w r. 1920 wygrał, gdyż stanął na stanowisku, że aczkolwiek firma zrzuciła z siebie odpowiedzialność za ewentualne zniszczenie lub uszkodzenie towaru n. p. przez mole, to jednak za straty, poniesione przez Hufnagla z powodu kradzieży w magazynie firma odpowiada.

Tytułem odszkodowania sąd II instancji przyznał Hufnaglowi 16 tysięcy kilkaset marek. Na zasadzie takiego wyroku Hufnagel wystąpił do sądu okręgowego w Łodzi z powództwem o przewalutowanie tej sumy na 10.924 złotych, która to suma odpowiada kursowej wartości zasądzonej sumy markowej z daty zapadnięcia wyroku w I instancji.

Jak się obecnie dowiadujemy firma Biederman nie zamierza tego wyroku uznać i występuje ze skargą incydentalną do sądu apelacyjnego w Warszawie na decyzję łódzkiego sądu okręgowego. Skargę swą motywuje firma Biederman w sposób następujący:

Pretensje J. Hufnagla do firmy Biederman wynikają z jego przedwojennych z tą firmą stosunków handlowych i bez względu na charakter tych stosunków, pretensje te należą do rzędu nieuregulowanych dotychczas zobowiązań przedwojennych.

Pod względem prawnym, strony łączyła umowa składowa, na zasadzie której firma R. Biederman była zobowiązana zwrócić Hufnaglowi towary, stanowiące przedmiot składu, lub też w danym wypadku zwrócić sumę, stanowiącą równowartość tych towarów.

Z rachunków firmy R. Biederman, złożonych do aktów sporu przez Hufnagla wynika, że strony w swoich stosunkach korzystały z kredytu otwartego, wobec czego pretensja Hufnagla, ustalona wyrokiem sądu apelacyjnego w Warszawie na sumę 16.785 marek polskich i 70 fen. winna być zaliczona do kategorji należytości z kredytu otwartego i zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 o przerachowaniach prywatno-prawnych przerachowana na złote.

W sprawie tej niema żadnych, a tembardziej ważkich powodów, które mogłyby usprawiedliwić zastosowanie przez łódzki sąd okręgowy najwyższej miary waloryzacyjnej przy przerachowaniu należności markowej, zasądzonej na korzyść Hufnagla wyrokiem sądu apelacyjnego w Warszawie w dniu 18 czerwca 1920 r.

Natomiast biorąc pod uwagę, że Hufnagel płacił za usługi firmy Biederman (apretura towarów), zdeprecjonowaną walutą i że firma Biederman z towarów Hufnagla nie korzystała i żadnych z nich korzyści nie osiągnęła, że wreszcie firma Biederman poszkodowaną została na skutek kradzieży (co do faktu której niema między stronami sporu), trzeba dojść do wniosku, że najwłaściwszym sposobem przerachowania tej pretensji będzie sposób wskazany w rozporządzeniu z dnia 14 maja 1924 r.

Dlatego też należy obliczoną przez stronę przeciwną należność zasądzoną w wysokości 10.924 złotych, przerachować na kwotę 1,092 złotych zwaloryzowanych, a nie stosować do niej — jak niesłusznie uczynił to sąd łódzki — największą miarę waloryzacyjną.

Również niesłuszne i sprzeczne z rozporządzeniem z dnia 14 maja jest przerachowanie zasądzonych kosztów sądowych według kursu złota w ostatnim kwartale 1918 r. J. Hufnagel zdobył tytuł w dniu wydania wyroku t. j. w dniu 18 czerwca 1920 r., zatem suma kosztów winna być przerachowana według relacji 1 zł. równy 31 mkp., co przy sumie kosztów sądowych 753.60 mkp. czyni 23 złote, a nie jak zasądzono 753 złote.

Na skutek powyższego pełnomocnik firmy R. Biederman prosi:

1) o uchylenie decyzji sądu okręgowego w Łodzi z dnia 30 grudnia 1924 r;

2) o przerachowanie należności J. Hufnagla z wyroku sądu apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 czerwca 1920 r. na 1.092 zł. 40 gr., a kosztów sądowych na 23 zł. 70 groszy;

3) zasądzenie od J. Hufnagla na rzecz strony apelującej kosztów sądowych i kosztów prowadzenia sprawy w dwuch instancjach.

* * *

Wyrok sądu apelacyjnego w tej sprawie oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

Kosel i S-ka w Łodzi.

(—) Firma Kosel i S-ka, stanowiąca dotychczas własność p. Filipa Schwelkerta, po śmierci tego ostatniego przeszła na własność jego spadkobierców w osobach Elfrydy, Elzy i Gertrudy Schweikert i Jana Schweikerta.

Na skutek aktu rejentalnego udział w tej firmie otrzymał p. Ryszard Lehrman. Bezpośrednio firma prowadzona będzie nadal pod dawną nazwą przez p. Jana Schweikerta i Ryszarda Lehrmana, z których każdy ma prawo podpisywania firmy samodzielnie.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 16 stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgja 26.32
Holandja 209.85
Londyn 24.86
N. York 5.185
Paryż 28,15
Praga 15,61
Wiedeń 7.305
Włochy 21,18
Szwajcarja 100.—
Miljonówka —,—
8 proc. pożyczka złota 7,—
Pożyczka dolarowa 3,05

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 16.60
4 proc. listy zastawne ziemskie 13,—.
Pożyczka konwersyjna 3,90
10 proc. pożyczka kolejowa 8,80

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 16-go stycznia (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	101,49—102,01
Czek na Londyn	25.20.75
Telegraficzna wypłata na:	
Londyn	25 22—25.22
Warszawę	101.0—101.57
Berlin	125,376—126,00[illegible]
N. Jork	526,46—520,07
Paryż	28.52—28,68

Gazeta Administracji i Policji Państwowej

W GAZECIE pisują stale m. in.: Dr. L. Wł. Biegeleisen, prezes dr. St. Bukowiecki, adw. St. Car, St. Ciświcki, prof. Z. Cybichowski, Wł. Czapiński, prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowski, prof. St. Estreicher, W. Gajewski, dr. M. Gąsiorowski (Paryż), dr. J. Grzymała Grabowiecki, R. Hausner, prof. dr. T. Hilarowicz, J. Hubert, prof. dr. Wł. L. Jaworski, sędzia prof. J. Jamontt, dr. M. Jaroszyński, prof. dr. K. Wł. Kumaniecki, prof. dr. St. Kutrzeba, Ig. Koral, prof. dr. W. Komarnicki, prof. A. A. Kryński, dr. K. M. Krzyżanowski, adw. A. Kroński, prof. Laffon Montels, (Paryż), sen. L. Lucchini (Rzym), prof. dr J. Makarewicz, A. Marczewski, prof. W. Makowski, prof. dr. A. Mogilnicki, dr. W. Namysłowski (Berlin), prof. dr. A. Peretiatkowicz, M. Porowski, dr. W. Ed. Rappe, dr. T. Saloni, M. Szerer, E. Starczewski, B. Siwik, J. Sliwiński, dr. J. Schneickert, (Berlin), adw. St. Urbanowicz, dr. K. Windakiewicz, Wł. Weissbrod, sędzia S. N. Br. Wisznicki, dr. Wł. Wolter, prof. B. Wasiutyński, prof. dr. Fr. Zoll, prof. dr. St. Gołąb.

GAZETA położy specjalny nacisk na omawianie zagadnień bieżących administracji politycznej, samorządu policji, sądownictwa i więziennictwa.

GAZETA zamieści zbiorowe prace: jedną, pod kierunkiem sędziego S. N. Jamontta i prezesa Zakrzewskiego, poświęconą więziennictwu, na którą złożą się artykuły wybitnych znawców przedmiotu i drugą, omawiającą ogół zagadnień kryminologji polskiej.

GAZETA podawać będzie głosy prasy zagranicznej o polskiej polityce wewnętrznej.

Orzecznictwo Najw. Trybunału Administracyjnego

od stycznia 1925 roku ukazywać się będzie jako stały dodatek do Gazety. Będzie to jedyne kompletne wydanie Orzecznictwa, obejmujące 52 arkusze druku rocznie w formacie książkowym.

GAZETA prowadzi dział literacki, w którym zamieści w r. 1925 utwory L. Belmonta, B. Hertza, G. Daniłowskiego, Artura Górskiego, I. K. Iłłakowiczówny, J. Lemańskiego, St. Kiedrzyńskiego, W. Sieroszewskiego i in. Recenzje teatralne będzie prowadzić Fr. Siedlecki, nowych książek—dr. K. Górski.

GAZETA dąży do wprowadzenia ilustracyj, uzupełniających tekst artykułów, a przedewszystkiem kroniki. Zanim to nastąpi ukazywać się będą perjodyczne dodatki ilustrowane.

GAZETA podawać będzie streszczenia artykułów w języku francuskim, aby zaznajomić cudzoziemców z polskiem życiem państwowem.

W sierpniu ukaże się specjalny numer GAZETY poświęcony dziesięcioleciu Straży Obywatelskiej w Warszawie i Policji Państwowej.

Redaktor naczelny: EDWARD GRABOWIECKI.

Komitet redakcyjny: M. Borzęcki, H. Cederbaum, dr. Z. Celichowski, dr. Z. Cybichowski, Z. Dębicki, dr. Dubieński, W. Henszel, Z. Hübner, J. Jamont, Wł. Jaszczołt, B. Kozłowski, J. Krzemiński, J. Kuczyński, K. Lenc, K. Młodzianowski, R. Modrzejewski, S. Urbanowicz.

Prenumerata miesięczna GAZETY z przesyłką 3 zł.; dla urzędów, Urzędników państwowych i komunalnych 2 zł. 50 gr. Redakcja i administracja GAZETY: WARSZAWA, Długa 38. Telefony: Red. naczel. 55-76. Redakcji 55-75. Administracji 511-25. Konto czekowe P. K. O. 30192.

Agenturę wyż. wym. gazety na m. Łódź i Województwo Łódzkie posiadają pp. Kmiecik Bolesław i Mielczarek Zygmunt. Wszelkich informacji udziela w godz. od 6-ej do 8-ej wiecz. p. Kmiecik B., sekretarz VII-go Komisarjatu P. P. ul. Zachodnia № 64. 424—3

Przy Lecznicy Unitas Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został

oddział położniczo - ginekologiczny

Kierownictwo sprawują:

lekarze-specjaliści

Dr. Aronson **Dr. Marynowski**
Dr. Bergson **Dr. Mintz**
Dr. Brzozowski **Dr. Papierny**
Dr. Drybin **Dr. Polakowski**
Dr. Maczewski **Dr. Skibiński**

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską **300 zł.**

Biuro PORAD i ZLECEŃ PRAWNYCH „WIEDZA"

Czynne codziennie od 9 rano do 8 wieczorem Łódź, ul. Piotrkowska (dawniej № 84) obecnie № 90, prawa oficyna, I piętro, tel. 8-40.

Kierownik biura—rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notarjusza, Antoni Kozanecki codziennie od 9 do 11 rano, od 2 do 3 po poł., udziela porad prawnych, w sprawach: administracyjno-karnych, podatkowych, patentowych, celnych, hypotecznych, notarjalnych, spadkowych, majątkowych, mieszkaniowych, długów przedwojennych i wszelkich innych.

Biuro redaguje i pisze podania, rekursy, odwołania, memorjały, petycje, kontrakty, prywatne umowy spółek, projekty wszelkiego rodzaju aktów notarjalnych statutów spółek i pełnomocnictw, tłumaczy z języków obcych i przepisuje na maszynach—szybko, solidnie i uczciwie po nader niskich cenach.

Biuro przechowuje odpisy wszystkich swych czynności

Dla niezamożnych — porady prawne bezpłatnie.

Poszukuje się do nabycia nieruchomości

składającej się z budowli do 50 ubikacji,

z których natychmiastowo możnaby było objąć przynajmniej 15. Plac winien mieć powierzchnię około 3.000 mtr. kw. i powinien znajdować się w śródmieściu lub niedaleko dworca kolejowego. Oferty składać w kancelarji adwokata R. Kempnera, Piotrkowska № 83.

205—2

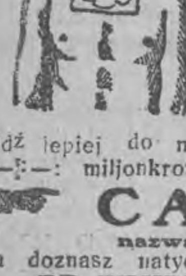

Dlaczego

uskarżasz się stale na

podagrę i reumatyzm

swoim znajomym uszy napełniasz tak, że

Ci każdy z drogi schodzi

jeżeli przeciw temu nic nie czynisz

Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz —:— miljonkrotnie skuteczny, daleko znany :—:—:

CAPSINAP

nazwa prawnie zastrzeżona

a doznasz natychmiastowej ulgi. Jedyni wytwórcy **DR. BEHRING i SKA, BYDGOSZCZ.**

Hurtownie do nabycia: Apteczny Dom Handlowy A. Wojciechowski, Łódź, Piotrkowska 80.—Ludwik Spiess i Syn, Sp. Akc., Łódź, Piotrkowska 107. 12066-10

Ogłoszenie.

Z powodu niedojścia do skutku licytacji w dniu 12 b. m. w Składach Taborowych O. K. IV. (Ogrodowa 9) na wybrakowany materjał taborowy i szmelc, naznacza się powtórną licytację na dzień 3-go lutego 1925 r. godz. 9 rano.

Szef Służby Taborowej O. K. IV.

438—1

Majster-Bielnik

na koszulowe towary (Zefiry)

potrzebny natychmiast

Oferty sub. „210" do admin. „Głosu" 400-3

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od 12 stycznia do 18 stycznia 1925 r.

Dla dorosłych:

„Na falach wód"

Wolna przeróbka znakomitej noweli Alfonsa Daudet p. t. „LA BELLE NIVERNAISSE" w 6-ciu aktach.

Początek o godz 6.30 i 8.30 wiecz.

— Dla dzieci i młodzieży —

„CZARNE SYLWETKI"

Podróż po krajach wiecznej zieloności i słońca, 6 aktów.
Z życia dzikich ludów dżungli.

Nad program! — — Nad program

„Błogosławieństwo wiedzy"

(komedja). 2 akty wychowania Szympansa Joe.

ZAWIADOMIENIE:

od dnia 19 stycznia

„DANTE"

Wielka wyprzedaż OBUWIA

po cenach zniżonych 309—7

Piotrkowska 109

J. NAGLER

Domek na przedmieściu o 2-ch dużych słonecznych pokojach z ogródkiem owocowym, studnią i ubikacjami w zdrowej okolicy, 8 minut od tramwaju, natychmiast do sprzedania. Mieszkanie wolne od 15 lutego ew. 1-go marca 1925 Albo też do wynajęcia dla solidnej nieduże chrześcijańskiej rodziny. Oferty do Adm. „Głosu" pod **„Okazja".** 391—3

Dr. J. Małowist

Chor. wewnętrzne i dzieci-

Godz. przyj.: 8—9 rano i 6—7 i pół w.

Cegielniana 15 (Wólczańska 10)

Telefon 5.62. 447—5

Dr. med.

H. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem górskim.

DZIELNA 9.

Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4—8.

Tel. 28-98. 62-24

Pokój z Kuchnią

(może być w najbliższej okolicy Łodzi) inteligentny solidny lokator odnajmie na dobrych warunkach Szczegółowe oferty—„Głos Polski" dla „Dunina". 54—1

Potrzebna od zaraz

zdolna przystojna panna. Może się zgłosić od 10 do 1-ej pp. do zakładu fotograf. A.B.C. Przejazd 1. 51—1

Pracownia damskich ubiorów i dziecinnych

Karola 20 m. 5. 504—4

Ważne dla Pań!

Mam zaszczyt podać do łaskawej wiadomości że zaangażowałem do mego zakładu fryzjerskiego, Piotrkowska Nr. 27 pierwszorzędne siły-fachowców damskich oraz specjalistów do farbowania włosów, brwi i rzęs.

Polecając powyższe Sz. Paniom dziękuję za dotychczasowe łaskawe względy. 449—1

Pozostaję z poważaniem

A. Hołodyniak.

Na stanowisko kierownika

instytucji społeczno-zawodowej w Łodzi

poszukiwana jest pierwszorzędna siła, posiadająca następujące kwalifikacje: znajomość ustawodawstwa robotniczego i spraw pracowniczych, umiejętność przemawiania na zebraniach oraz rutynę w prowadzeniu kancelarji, korespondencji i księgowości. Oferty z podaniem życiorysu i warunków składać w administracji „Głosu" pod **„Kierownik"** 32-1

Poszukiwany

majster tkacki

o pierwszorzędnych kwalifikacjach na krosna kortowe do większej tkalni mechanicznej. Oferty i świadectwa sub. „E G. 100". 428-1

Poszukuję

SKLEPU

o jednem oknie na Piotrkowskiej od Benedykta do Nawrot. W tejże dzielnicy poszukuję mieszkania z wygodami 4—5 pokojowe na I. piętrze front. Of. do „Głosu Polskiego" sub. „R. 5". 391

Metodą Wiedeńską

nauczanie modnych obecnie robót — — perskich — —

Dywanów Kilimów Gobelinów

PRACOWNIA: Cegielniana Nr. 31 I. o. m. 5

od 10 — 12 w południe.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Conversation française leçons. Przejazd 51 m. 12. 425—3 n

Gruntowna nauka niemieckiego: początki, literatura, konwersacja. Cena przystępna. Pomorska 22, m. 4, I p. front od 2—3. 452—1-n

Student Politechniki udziela matematyki, fizyki, chemji. 6 Sierpnia (Benedykta) № 18 m. 1. 427-2-n

Udzielam sumiennie i tanio matematyki, łaciny i korepetycji. Piotrkowska № 59, m. 6, pomiędzy 2—4. 430—3-n

W 50 jednogodzinnych lekcjach, pod gwarancją, wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę (kę) b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższem wykształceniem. Niesamodzielnym buchalterom i zainteresowanym udziela instrukcji w sprawach zaprowadzenia i zamknięcia ksiąg, sporządzania bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych ksiąg, techniki rewizji ksiąg i bilansów, i t. p. Informacje: 10—11 rano, 8—9 wiecz. Piotrkowska 183, oficyna, I p. 437—2—n

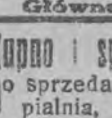

Piecyk i kuchenki kaflowo-szamotowe

B-cia Koźmińscy Główna 51.

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania sypialnia, garderoba, szafa, bieliźniarka, tremo, krzesła, łóżka z materacami. Główna 9 m. 11. 97 5-k

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski. Piotrkowska № 69, w podwórzu. 92—25-k

Kupię książki polskie, francuskie, niemieckie, rosyjskie, żydowskie i hebrajskie Oferty pod „Książki" do „Głosu" 60—3-k

Meble różne sprzedam tanio. Radwańska 17, Kaliński. 455—2-k

Samochód w dobrym stanie do sprzedania. Piotrkowska 286, sklep elektrotechniczny 371—4-k

Lokale, mieszkania

Poszukuję mieszkania 6—8 pokojowego z wygodami Oferty P.P. właścicieli nieruchomości proszę składać do „Głosu" pod „Mieszkanie dla A. Z." Pośrednicy wykluczeni. 450—7—m

Doniesienia rozm.

Pracownia artystyczna przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres ręcznego haftu białego, kolorowego (suknie) i filet. Przyjmuje również zamówienia na wykwintną damską bieliznę (wyprawy) oraz pyjamy dla dzieci. Ceny bardzo niskie. Hirszmann, Lipowa № 20, (róg Zielonej), poprz. oficyna, I piętro. 307—3-d

Przybłąkał się szpic. Można odebrać za zwrotem kosztów: Szosa Pabjanicka 51, E. Brodel. 434-3 d

Za stare żelaza z wałków od wyżymaczek, najwyższe ceny płaci firma Michał Bogusławski, Piotrkowska № 150, telefon 2940. 41-15d

Interesy handlowe

Dorożka mało używana, na gumach, okazyjnie do sprzedania. Kilińskiego 32 415-3h

Sklep z mieszkaniem z elektrycznością i urządzeniem, może być dla rzeźnika, do wynajęcia. Rzgowska 137. 419 1-h

Wspólnika poszukuję do sklepu skórzano-galanteryjnego fachowca z małym kapitałem. Oferty do „Głosu Polsk." pod „Wspólnik". 10-3h

Zagubione dokum.

Dominiak Ignacy zgubił dokument wojskowy i kartę mobilizacyjną. 435—1—z

Popławska Helena zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi 433-3-d

KURSA maturyczne i uzupełniające „Nauka" w Krakowie ul. Zielona 9

przygotowują do matur gimn. wszelkich typów seminaryjnych, i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**